ROK 40-ty — ANNÉE 40 — SOBOTA, 24. kwietnia 1948. — LENS (Pas-de-Calais) — SAMEDI, 24. Avril 1948. — Nr. 98.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21281 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Saborde Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 5 fr.

Mimo osiągnięć gospodarczych w Polsce — człowiek pracy jest nadal nędzarzem

(Od własnego korespondenta)

Warszawa, w kwietniu 1948.

Każdy Polak mieszkający poza granicami Kraju — we Francji, Belgii, Anglii, Ameryce czy gdziekolwiek indziej, jeżeli ma możność słuchania Polskiego Radia lub czytania reżimowych gazet, wychodzących w Polsce — niewątpliwie pamięta, że u nas w Kraju bardzo wiele mówi się i pisze na temat wielkich osiągnięć produkcyjnych i rozrastającego się handlu naszego z innymi państwami.

Bez względu na to, jak jesteśmy ustosunkowani do komunistycznego reżimu w Polsce, idącego na pasku naszego wielkiego sąsiada ze wschodu, powinniśmy się cieszyć, że mimo okropnego zniszczenia wojennego — rozwijamy się, zagospodarowujemy i podnosimy z gruzów i że przez to — podnosi się dobrobyt szarego człowieka w Polsce, który te dobra materialne przecie wytwarza.

Niestety, rzeczywisty obraz polskiej gospodarki dzisiaj jest... trochę, mówiąc oględnie — inny. Produkować — produkujemy, handlować z zagranicą — handlujemy, ale z tego wszystkiego **człowiek pracy w Polsce — nie ma nic, kompletnie nic.** Ceny jak szły w górę, tak idą dalej, pieniądz przez to samo spada, a człowiek pracy w Polsce, który podobno „jest właścicielem" wszelkich dóbr materialnych w Kraju, jak **głodował i chodził obdarty, tak dalej głoduje i chodzi obdarty.**

Weźmy np. choćby tylko mięso i przetwory z mięsa świńskiego. Do Anglii wywieziemy, naturalnie za ciężkie dolary, w tym roku 1200 ton bekonów. Człowiek pracy w Polsce słucha tego przez radio, czyta o tym w reżimówkach i stawia sobie pytanie: jakże to jest, na Boga? — Wywozimy szynki z kraju, który jest głodny, a ceny idą w górę i zarabiający przeciętnie 6 do 8 tys. zł. miesięcznie górnik czy hutnik może tylko o tej szynce marzyć.

Ale takie i tym podobne pytania tyle komukolwiek w Polsce pomogą, co umarłemu kadzidło. Po pierwsze głodny „władca" i „rządca" Polską — robotnik, **już się nawet nie odważa głośno swoich żalów wypowiadać.** Jeszcze niedawno ludzie „pyskowali" wszędzie: w domu i na ulicy, w fabryce, kopalni, w urzędzie, w pociągu, tramwaju i autobusie. **Dzisiaj — ludzie milczą.** Sprawił to terror i szerzony przez NKWD polskie, czyli bezpiekę — strach. **Ludzie stają się coraz bardziej milczący.** A to jest dla reżimu objaw najgorszy. Mądry rząd bowiem nie obawia się krytyki społeczeństwa, ale **bać się musi i zawsze się boi tegoż milczenia.** Z milczenia rodzi się bowiem nienawiść i pragnienie zemsty na sprawcy wszelkiego zła t. j. na rządzie — chociażby on nawet jakiemuś złu winien nie był.

Ale wróćmy do naszego handlu zagranicznego. Dzisiaj pragniemy pomówić o garnkach, o zwyczajnych garnkach emaliowanych, których tysiące ton wyrabiają nasze fabryki w różnych miejscowościach Polski.

Nasze emaliowane garnki, zwłaszcza olkuskie, już przed wojną zyskały sobie na rynkach światowych doskonałą markę. Po wojnie rozmaici kupcy i państwa zagraniczne przypomniały sobie o nich, nawiązały stosunki handlowe i pragnęły znowu mieć je na swoim rynku. I w tym miejscu jesteśmy obecnie świadkami czegoś tak dziwnego, że człowieka może najjaśniejsza krew zalać, gdy o tym myśli.

Nie wiem na mocy której i jakiej tam umowy, zawartej przez p. Minca i Cyrankiewicza w Moskwie, polskie garnki nie idą bezpośrednio np. do Węgier, ale naprzód zakupują je Sowiety (czyli Moskwa), polskiemu towarowi dają cechy rosyjskie i stemple sowieckie i dopiero tak ozdobione polskie garnki — idą do Węgier, jako towar sowiecki, chociaż Węgry dobrze o tym wiedzą, że wcale tak nie jest, że są to garnki polskie.

Ta procedura przypomina do złudzenia robotę niemiecką podczas wojny ze zbożem. Za okupacji hitlerowskiej Niemcy dawali po tańszej cenie zboże siewne polskim chłopom, ogłaszając we wszystkich szczekaczkach radiowych i we wszystkich gadzinówkach, że jest to zboże niemieckie. Kiedy jednakże polskie organizacje podziemne zainteresowały się tym bluffem, niebawem wykryły, że jest to zboże polskie, sypane np. w Lubelszczyźnie do niemieckich worków i przewożone do Poznańskiego, skąd w tym samym stanie wracało do t. zw. GG — jako zboże niemieckie.

Ta sprawa garnków — jest symptomatycznym dla całego polsko - sowieckiego handlu. I temu nie trzeba się wcale dziwić. Jest przecie rzeczą jasną, że władca jako silniejszy, potrafi wydołyć ze swojego wasala wszystko, co mu się tylko żywnie będzie podobało. I wasal musi na wszystko się zgodzić, nawet na to, coby go mogło zupełnie zadusić.

Fakt z garnkami nie jest niczym nadzwyczajnym, bo ze wszystkimi innymi towarami dzieje się podobnie, chociaż mało kto o tym wie.

Czyż wobec tego — na ogół drobnego, ale charakteryzującego całokształt polskiego handlu przykładu, można się dziwić, że mimo niewątpliwie wielkich osiągnięć gospodarczych w naszym kraju, człowiek pracy nadal jest nędzarzem?

Jan Karol Zambrowski.

Amunicja w dep. Var

Tulon. — Grupa robotników, unieszkodliwiających miny, natrafiła na ukryte w lasach koło Pierrefeu 280 wielkich bomb 125 kilogramowych oraz 75 pocisków.

Premier de Gasperi

zapowiada reformy społeczne we Włoszech

Rzym. — W czasie czwartkowej konferencji prasowej, premier Włoch de Gasperi na zapytanie w sprawie przystąpienia Włoch do Unii Zachodniej odpowiedział, że Włochy mają możliwości ograniczone w warunkach traktatu pokojowego. Włochy z tego powodu — mówił Premier — nie mogą współpracować, jak równy z równym. Cały naród włoski jednak pragnie szczerej współpracy z innymi narodami w obronie pokoju i wolności w ramach O.N.Z.

Przechodząc do polityki wewnętrznej, Premier zwycięskiej Partii Chrześcijańsko Demokratycznej, **wskazał na zamierzone reformy rolne i społeczne,** m. in na drodze parcelacji wielkich majątków ziemskich. W dziedzinie polityki socjalnej, premier de Gasperi zapowiedział poważne reformy, które zapewnią ubezpieczenia społeczne, renty starcze i nowe udogodnienia sanitarne.

*

Oświadczenie papieskie o wyborach we Włoszech

WATYKAN. — W czwartek Ojciec św. Pius XII wyraził swoją radość z powodu wyniku wyborów we Włoszech, oświadczając, iż dzień wyborów do parlamentu we Włoszech pozostanie pamiętną datą w ... Włoch. Cały naród włoski dał dowód wielkiego zrozumienia i mądrości politycznej. Nad Włochami niebo rozpogodziło się znowu.

RZYM. — Prezydent Włoch de Nicola wydał dekret mianujący 107 senatorów z urzędu, z których 45, to członkowie Ch. D. a 62 sympatycy innych stronnictw.

PRAGA. — Dziennikarze zagraniczni nie byli obecni na dworcu kolejowym w Pradze w chwili przyjazdu bułgarskiego Premiera Dymitrowa. Władze czeskie nie udzieliły im zezwolenia.

Nowe ograniczenia kolejowe między Berlinem a Zachodem

Francja zaprotestowała u władz sowieckich

Berlin. — Władze rosyjskie zapowiedziały w czwartek, iż począwszy od soboty zostaną zniesione przyjazdy 2-ch wagonów ekspresu, odbywającego podróże na linii Paryż — Berlin przez Osnabrueck w strefie brytyjskiej. Pociągi powyższe obsługiwały tę linię od roku 1945 i były jedynym połączeniem kolejowym pomiędzy Paryżem a Berlinem. — Władze sowieckie zatrzymały obydwa wagony. Władze francuskie zaprotestowały przeciw postępowaniu władz sowieckich.

Rosjanie odpowiedzieli Francuzom, iż nie będą rozpatrywać protestów oddzielnie, dopóki trzy mocarstwa zachodnie nie podejmą rozmów na temat uregulowania całokształtu nowych przepisów kolejowych wydanych przez Rosjan.

*

Zatrzymanie ciężarówki brytyjskiej pod Wiedniem

Wiedeń. — W czwartek strażnicy rosyjscy zatrzymali na 8 km. od Wiednia samochód ciężarowy brytyjski, który przewoził papier dla dziennika wydawanego za zgodą brytyjskich władz okupacyjnych.

W kilka godzin później władze rosyjskie wyjaśniły, iż samochód został zatrzymany na skutek złego zrozumienia rozkazu przez strażnika rosyjskiego.

ATENY. — W walkach z partyzantami w rejonie Sarantina i Lepanto partyzanci zmuszeni zostali do wycofania się. 46 partyzantów zginęło, kilkadziesięciu wpadło do niewoli.

Zydzi zajęli port w Haifie

204 zabitych, 34 rannych

JEROZOLIMA. — Oddziały „Haganah" opanowały część ewakuowanego przez Brytyjczyków portu w Haifie po stoczeniu z Arabami najcięższej walki, jaką dotychczas przeprowadzono na terenie Palestyny. Liczba zabitych w walkach o posiadanie portu w Haifie wynosi po stronie Arabów 200, po stronie Żydów 4 i 34 rannych.

Z części miasta opuszczonego przez wojska, ludność cywilna ucieka w popłochu do dzielnic, gdzie Brytyjczycy zapewniają kontrolę i bezpieczeństwo. Władze brytyjskie obliczają, iż co najmniej 25 tys. żydów szuka schronienia.

Ludność arabska ucieka do dzielnicy trzymanej jeszcze przez Brytyjczyków, którzy wywieźli już 15 tys. Arabów do Akry.

*

10 tys. Arabów chce wkroczyć do Palestyny

AMMAN. — W stolicy Transjordanii odbywają się ważne narady króla Abdullaha z Wielkim Muftim Jerozolimy w sprawie dalszych kroków w Palestynie.

W kołach Transjordanii oświadcza się, iż król Abdullah jest zwolennikiem połączenia Palestyny z Transjordanią i przygotował on nowoczesną 10-tysięczną armię dla udzielenia skutecznej pomocy Arabom palestyńskim. W czwartek wezwał on innych królów i władców arabskich, by natychmiast po wycofaniu się Brytyjczyków wkroczyli do Ziemi Świętej.

*

Wolna strefa dla 15 tysięcy uchodźców w Jerozolimie

Jerozolima. — Międzynarodowy Czerwony Krzyż oświadczył 21 kwietnia br., iż przystąpił do otworzenia wolnej strefy w Jerozolimie dla zapewnienia schronienia dla 15 tys. uchodźców z różnych stron Palestyny. W pobliżu Jerozolimy zginęło 5 Żydów i czterech Arabów.

*

Wzajemne oskarżenia o korzystanie z pomocy oficerów rosyjskich i niemieckich

JEROZOLIMA. — Arabska kwatera główna z Damaszku podała do wiadomości, iż w szeregach „Haganah", wojskowej organizacji żydowskiej, walczą rosyjscy oficerowie jako instruktorzy, pomagając żydom w przeprowadzaniu większych operacyj. Natomiast żydzi twierdzą, że oddziały arabskie mają pięciu oficerów niemieckich.

LONDYN. — W. Brytania jest największym eksporterem samochodów. Według danych z marca br. Anglia wywoziła 830 samochodów dziennie.

Pogrzeb ofiar katastrofy na kopalni w Sallaumines

Hołd pamięci poległym bohaterom pracy

złożyło ok. stu tysięcy osób ze wszystkich kół społeczeństwa

Lens. — W dniu 22. kwietnia br. odbył się w Sallaumines na północy Francji pogrzeb ofiar katastrofy na kopalni Courrières. Po południu zebrały się przed merostwem Sallaumines tłumy górników, delegacje robotnicze i przedstawiciele różnych organizacyj społecznych w liczbie około stu tysięcy osób, by oddać ostatnią posługę tym, którzy padli na posterunku jako górniczki i górnicy.



Jeden z dwóch wozów z trumnami w orszaku pogrzebowym. Obok wozu postępują górnicy w ubraniach roboczych. (Foto: N.-M.)

Przed gmachem merostwa spowitym w kiry żałobne, ustawiono 9 trumien ze zwłokami ofiar, a wśród nich dwie trumny ze zwłokami Polaków, śp. śp. Kaczmarka i Wysockiego. Wokół powódź wieńców i kwiatów oraz las kilkuset sztandarów, w czym kilkudziesięciu polskich.

Rodziny śp. śp. Bayerówny i Łobodówny, których zwłok nie znaleziono, również uczestniczyły w pogrzebie. Zabici jeńcy niemieccy zostali pochowani osobno, w Mericourt.

Na znak żałoby górnicy w kopalniach Nord i Pas de Calais nie pracowali w dniu wczorajszym, z nielicznymi wyjątkami.

O godzinie 14-tej rozpoczęły się egzekwie żałobne, odprawione osobiście przez Jego Ekscelencję Perrin, biskupa z Arras, w asyście archidiakonów z Lens i Arras oraz licznie zgromadzonego duchowieństwa francuskiego i polskiego. Wśród kapłanów polskich byli m. in.: ks. ks. Nosal, Januszczak Majchrzak, Gocki i Glapiak.

W uroczystościach wzięli udział ze strony władz francuskich: Prefekt z Pas de Calais, Phalempin, podprefekt Pé, radca Republiki Calonne, deputowani: Mollet Guy, Mauraux, Evrard Just, Lecoeur, Calonne. Z ramienia ambasady polskiej w Paryżu przybyli attaché prasowy Żuławski i konsul polski z Lille Kuśniewicz.

C.F.T.C. reprezentowane było przez sekretarzy Delaby i Sauty, a Force Ouvriere przez p. Lampin Florent.

Rady Miejskie Sallaumines i Lens, reprezentowane były przez merów Jiolat i dr Schaffnera. Z „Narodowca" obecny był p. M. Kwiatkowski.

Jego Ekscelencja ks. biskup Perrin wygłosił do zebranych tłumnie górników i robotników oraz mieszkańców Sallaumines przemówienie, w którym złożył ostatni hołd tym, którzy od lat dziesiątek w pracy dla dobra Francji ponoszą ciężkie ofiary. Po przemówieniu Księdza Biskupa, chór odśpiewał „Dies Irae", poczem w imieniu polskiego duchowieństwa emigracyjnego pożegnał ofiary katastrofy na ich wieczny spoczynek ksiądz dziekan Nosal.

Następnie delegat Związku Pracowników Podziemnych Duguet, składając hołd poległym kolegom, przedstawił warunki i okoliczności tragicznego wypadku na kopalni Courrieres. Burmistrz Sallaumines w przejmującym przemówieniu złożył wyrazy współczucia rodzinom poległych oraz hołd zmarłym na odpowiedzialnych posterunkach, przypominając ofiary poniesione w r. 1906.

Dyrektor generalny Administracji państwowej kopalń Lafont przedstawił przebieg katastrofy, stan prac ratowniczych oraz przyczyn, jakie spowodowały przypuszczalnie katastrofę. Na zakończenie złożył wyrazy współczucia i pożegnania dla tych, którzy w służbie dla Francji złożyli życie.

W imieniu Federacji Chrześcijańskiej przemawiał p. Sauty, przytaczając wyrazy współczucia od chrześcijańskich bratnich Związków z Belgii, Holandii i Zagłębia Saary. Wskazawszy na wielki postęp techniczny, Sauty domagał się, by władze górnicze i państwowe zapewniły takie udoskonalenia, które byłyby w stanie zapobiec na przyszłość podobnym tragicznym wypadkom.

Następnie wygłosili przemówienia pożegnalne zawierające ostatnie wyrazy hołdu i współczucia poseł komunistyczny Lecoeur jako prezes syndykatu górników C. G. T., prefekt Pas de Calais, Phalempin i przedstawiciel ambasady polskiej Żuławski.

Zapowiedziany przyjazd ministra Produkcji Lacoste, nie doszedł do skutku ze względu — jak oświadczono — na ujawnioną chęć niektórych czynników nadania charakteru politycznego uroczystościom pogrzebowym.

Po części oficjalnej, uformował się pochód, przed którym niesiono wieńce, poczem szły sztandary przed trumnami niesionymi na barkach górników, delegacje zawodowe i społeczeństwo miejscowe.

Olbrzymi pochód przeszedł ulicami Sallaumines aż do wrót cmentarnych, przy głuchych dźwiękach werbli i żałobnych marszów granych przez orkiestrę górniczą. Do szczytu napięcia uczuciowego doszło, gdy trumny znalazły się u bram cmentarza. Wśród rodzin i nawet dalekich znajomych słychać było płacz a na twarzach wszystkich uczestników żałobnego pochodu malował się smutek i żałość za tymi, których odprowadzono na wieczny spoczynek, a po których pozostało w żalu nieutulonym tyle sierot, żon, rodziców i krewnych.

Okazane im głębokie i powszechne współczucie, niechaj stanie się im pewną pociechą w ciężkiej ich doli!

Rada Gospodarcza żąda obniżki cen

i zwiększenia przydziału środków spożywcz.

Paryż. — Rada Krajowa przyjęła w czwartek 75 gł. przeciw 36 i przy 27 wtrzymujących się rezolucję p. Gaussel, uzupełniona przez komisję cen i zarobków.



(Foto: Record)

P. Gaussel z Spółdzielni Spożywców, autor raportu, przyjętego przez Krajową Radę Gospodarczą.

Rezolucja stwierdza, że osiągnięto co prawda stabilizację cen, ale rzeczywista obniżka cen jest minimalna i dlatego winna ją zwiększyć energiczna akcja rządu. Uchwała stwierdza dalej, że podwyżka zarobków byłaby zgubna, to doprowadziłaby do nowej ogólnej zwyżki cen oraz spekulacji na dalszą zwyżkę. Gdyby położenie obecne trwało w dalszym ciągu, mówi dalej rezolucja, usprawiedliwiałoby dążenia organizacyj robotniczych do przystosowania zarobków drogą bezpośredniego porozumienia się z pracodawcami, nim weszłyby w życie konwencje zbiorowe. Należało by wówczas także przystosować zasiłki rodzinne.

W końcu rezolucja wyraża zaufanie delegacji Rady Gospodarczej, polecając jej interweniowanie u rządu, aby zastosował zalecenia, które zdaniem Rady mogą spowodować dalsze obniżenie cen. Rada Gospodarcza domaga się w pierwszym rzędzie:

podwyższenia ilości przydzielanych głównych środków spożywczych;

obniżenia lub zniesienia opłat nałożonych na niektóre artykuły;

wydania zarządzeń, które zwiększyłyby produkcję przemysłową i rolniczą, a szczególnie artykułów żywnościowych.

PARYŻ. — Sprawa cen była przedmiotem zarządu C.G.T.-F.O. W powziętej uchwale Zarząd ubolewa, że w dwadzieścia dni po 31 marca nie osiągnięto jeszcze znaczniejszej obniżki cen i domaga się od rządu akcji w kierunku uzyskania takiej zniżki, która zwiększyłaby zdolność nabywczą robotników.

Zarząd C.G.T.-F.O. zażądał audiencji u Premiera oraz w Radzie Krajowej Pracodawców

PARYŻ. — Zarząd Partii Komunistycznej wezwał robotników do żądania przymusowego obniżenia cen.

Udogodnienie podróży do Lourdes ciężko chorym

BORDEAUX. — W Arcachon, Langon, Libourne i Bordeaux zawiązały się stowarzyszenia, które wytknęły sobie za główny cel zapewnienie przewozu i pobytu w Lourdes ciężko chorym zmuszonym do zachowania pozycji leżącej. Przewiduje się wysłanie trzech pociągów z 600 ciężko chorymi z departamentu Gironde. Pielgrzymki są przewidziane na lipiec br.

*

16 miliardów fr. mniej w obiegu

PARYŻ. — Tygodniowy bilans Banku Francji wykazuje dalsze polepszenie się sytuacji finansowej Francji. Obieg banknotów zmniejszył się o 16 miliardów fr., spadając do 746 miliardów 448 milionów fr., liczby najniższej, zanotowanej od czasu zablokowania banknotów 5.000-frankowych.

Zmiana przepisów podatkowych

PARYŻ. — Zgromadzenie Narodowe przystąpiło w czwartek do dyskusji nad reformą podatkową. Powzięto ważne uchwały, dotyczące podatków przemysłowych i handlowych: dochód wolny od podatku podwyższono z 40.000 do 60.000 fr.; kupiec może odliczyć w deklaracji podatkowej na pomagającą mu w handlu żonę 150.000 fr. (lub męża, jeśli przedsiębiorstwo jest zapisane na żonę). Odliczanie tej sumy zobowiązuje jednak osobę, której dotyczy, do płacenia podatku od zarobku; stopa podatkowa wynosi 24 proc. z niektórymi wyjątkami; system obliczania podatków na podstawie ryczałtu zostanie rozszerzony na podatników, których obroty nie przekraczają 5 milionów fr. (za wyjątkiem spółek).

PARYŻ. — Rada Republiki uchwaliła ustawę o podwyższeniu państwowych rent starości od 100 do 300 proc.

Wiadomości krótkie

PARYŻ. — Zmarł tutaj po długiej chorobie p. Maurice Jouhaux, brat p. Leona Jouhaux.

PARYŻ. — W Paryżu rozpoczęto sprzedaż wina włoskiego po cenie 48 fr. za litr.

PARYŻ. — Prezydent Auriol dokonał w Paryżu otwarcia wystawy pamiątek związanych z rewolucją z r. 1848.

GRENOBLE. — Dziesięciu miejscowych lekarzy odpowie przed sądem za handel narkotykami.

LONDYN. — Liberałowie brytyjscy rozpoczęli w dniu 22 kwietnia br. w Blac-Pull doroczny Kongres, na który przybyło 1.400 delegatów z całej Anglii.

RZYM. — Obserwatorium w Bari zanotowało trzęsienie ziemi, które umiejscowiono na południowym wschodzie od Grecji.

ALGER. — Gubernator generalny Algeru p. Naegelen, otworzył pierwsze Zgromadzenie Algeru.

PRAGA. — W dniu 23 kwietnia podpisany został traktat przyjaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy Bułgarią i Czechosłowacją.

BUDAPESZT. — Wspólne Komitety Wykonawcze węgierskich partyj komunistycznych i spocjalistycznych zadecydowały złączyć się w jedną partię pod nazwą „Robotnicza Partia Węgierska".

WASZYNGTON. — Na wezwanie John Lewisa górnicy amerykańscy postanowili w czwartek podjąć pracę w kopalniach.

NEW-DELHI. — Proces przeciw zabójcy Mahatmy Gandhiego Nathuran Godse, lat 25 rozpocznie się w przyszłym miesiącu.

U rodzin ciężko rannych górników w Sallaumines

Jesteśmy u staruszków górników Anieli i Stanisława Stefańskich, lat 62, zamieszkałych w Sallaumines, 17, rue d'Edm. Florent-Evrart. Gospodarstwo górnicze obojga mieszkańców, to proste mieszkanie kopalniane, skromne, ale czyste i bez pretensyj. Przed kilkunastu laty przybyli do Francji z liczną rodziną, w poszukiwaniu pracy. 4 chłopców i dwie córki, obie zamężne oto szczęście rodzinne Stefańskich. Pozostało im 2 synów w domu, z których Edmund, lat 28 został w ostatniej katastrofie na Courrieres ciężko poparzony.

Po wyrażeniu rodzicom wyrazów sympatii i współczucia, zagadnęliśmy o kilka szczegółów z przebiegu pracy Edmunda pamiętnego poniedziałku, w którym Pan Bóg tak ciężko go doświadczył, staruszek chętnie sam opowiedział, co i jak się przytrafiło synowi.

Edmund pracował jako windziarz przy wyciągu na „IV". W dniu katastrofy zjechał do kopalni o godz. 13.15. W czasie wybuchu znajdował się na pokładzie „403" przy głównej windzie, kiedy nastąpił pierwszy wstrząs Edmund znajdujący się blisko szybu, stracił przytomność. Wyratowany przez ekipę pracującą nad ocaleniem ponad 300 górników — został wydobyty na wierzch poprzez szyb „3" i o godz. 10 przewieziony został do szpitala Ste Barbe na Fouquieres. Tu staruszek Stefański tak się rozczulił, że łzy pociekły mu z oczu. Kiedy przyszedł do przytomności, ciągnął przygnębiony ojciec, oczom moim przedstawił się straszny widok.

Twarz została zupełnie zniekształcona, usta spalone, chwilowo nie widzi, włosy powypalane, ręce po łokcie sparzone tak głęboko, że spuchły. Dłonie zostały poszarpane, a skóra zewnętrzna, tak popękała, iż przedstawiała obraz w strzępy porwanej szmaty.

Zapytaliśmy o opinię lekarzy. Stefański oświadczył, że specjalista z Paryża robi, co może, by go utrzymać przy życiu w tym najbardziej krytycznym okresie. Lekarze są dobrej myśli. Jak oświadczają, rany u Edmunda zostały zaklasyfikowane, jako poparzenia drugiego i trzeciego stopnia. Przy wielkiej i troskliwej opiece w szpitalu Ste Barbe rośnie i we mnie serce, podkreślił wzruszony górnik. Tymczasem syn cierpi męki nie do opisania.

Czy pan rozmawiał już z Edmundem zapytaliśmy cierpliwego ojca. Tak — odparł Stefański. Nie patrzy, bo oczy zapuchnięte, ale po głosie rozpoznaje, kto doń mówi. Słuch ma nieco przytępiony, ale w Bogu jest jedyna nadzieja, zakończył Stefański, dzielny górnik, dziś już żyjący z renty po przepracowaniu około 30 lat na Courrieres.

U Franciszka Jędraszczaka w Sallaumines, 8, rue d'Avesnes.

Korzystając z pobytu w Sallaumines na pogrzebie ofiar katastrofy na Courrieres, postanowiliśmy nawiązać łączność z rodzicami jednego ze znanych sportowców „Warty", Edmunda Jędraszczaka.

Gościnny górnik zaprosił nas w swe progi i wnet potoczyła się rozmowa na temat ostatniego wypadku.

65-letni Franciszek Jędraszczak, który przybył do Francji w 1923 roku z Jaktorowa, pow. Chodzież w Poznańskim, wychował już wraz z żoną Leokadią 7 dzieci (3 synów i cztery córki). Cała rodzina religijna i bogobojna cieszy się sympatią w kolonii i u sąsiadów. Stary górnik zwolniony z pracy od 1935 r. żyje z małej zapomogi wynoszącej 700 fr. na kwartał. Jedynym żywicielem został syn Edmund, ostatnio dotkliwie poparzony na twarzy, na plecach, pod prawą pachą i na głowie.

Jako szofer traktorowy znajdował się on w chwili wybuchu 150 m. od wyciągu. Właśnie prowadził puste węglarki do dalszego krużganku, gdy wybuch wyrzucił go z traktora. Początkowo Edmund stracił przytomność, ale wnet pod wpływem bólu wrócił do siebie i zaczął się czołgać. Natrafił na wywrócony wagon wypełniony częściowo ziemią. Tu dopiero pod wpływem zimnej ziemi uprzytomnił sobie, gdzie się znajduje. Przytulony do mokrej ziemi zaczął nawoływać pomocy. A tymczasem płomienie przelatywały ponad jego głową, liżąc go od czasu do czasu morderczymi językami. Po blisko godzinnej takiej męce usłyszał głos ludzki. Pod jego wagon przybyło dwóch delegatów kopalnianych, którzy wyprowadzili go poprzez „3" na powierzchnię ziemi. Zaopatrzony doraźnie został odwieziony do domu rodzicielskiego, gdzie spędził koszmarną noc. Rano we wtorek ambulans szpitalny zabrał go do Ste Barbe w Fouquières. Ciężko poparzony Edmund Jędraszczak pracował na kopalni od 9 lat.

— Jak się obecnie czuje? — zapytaliśmy. — Och proszę Pana, jęknęła Jędraszczakowa. Trzeba żeby Pan zobaczył mego synka. Toć dzisiaj chwalić Boga lepiej, ale spuchlizna jeszcze wielka, rany zaczynają przysychać. Wszyscy powiadają, że wyjdzie. P.

Głosy dyskusyjne Czytelników

„O pepeerowskiej swobodzie"

W numerze 84-ym „Narodowca", Jan Henrykowski oburza się na ową obywatelkę nauczycielkę, która w jakimś tam piśmidle, wychodzącym w Paryżu, zachłystywała się pochwałami o niebywałej dotychczas swobodzie pracy sił nauczycielskich we Francji. Otóż spieszę zapewnić p. H., że ta swoboda „pracy nauczycielskiej" rzeczywiście istnieje, co prawda nie w sensie wspomnianego artykułu. Nie sądzę, żeby korzystali z tej swobody wszyscy nauczyciele lub nauczycielki na terenie Francji, zwłaszcza Ci „starzy" przedwojenni pedagodzy, którym sumienie, uczciwość i poczucie obowiązku nie pozwoliłyby na bezprzykładne lekceważenie zawodu, bodaj na pierwsze miejsce w służbie dla Ojczyzny wysuniętego. Cieszą się atoli tą swobodą i w pełni jej używają Ci nowi, z pepeerowskiego gniazda „uczyciele". Mieliśmy właśnie takiego niesłychanie „swobodnego", za pieniądze umęczonego ludu polskiego sowicie opłacanego służbistę w naszej kolonii. Nauki, podobno według regulaminu z góry ustalonego, udzielać miał tylko w czwartki wieczorem. W myśl zezwolonej swobody, nie spieszył się nigdy do klasy. Punktualne zjawianie się na lekcję nie było mu znane. Gdy mimo swego spóźnionego przybycia nie znalazł w klasie nawet tyle dzieci, co palców u jednej ręki, ślicznie im podziękował za trud przybycia i grzecznie polecił wracać w porządku do domów. Nie warto było zaczynać w ogóle nauki dla takiej małej garstki. W następny czwartek było dzieci jeszcze mniej, ale były. Nie było tylko nauczyciela; zapomniał, że to był czwartek, dzień kursów szkolnych. Zażywał on w tym czasie rzeźwiącej kąpieli w przyjemnej wodzie rzeki Loary — innym znów razem, milsze mu było kino. Dzieci natomiast, po daremnym czekaniu na mistrza, po powrocie do domów opowiedziały rodzicom, że „Maitr'a" nie było. Skutek był ten, że czasami był w klasie tylko „Maitre", nie było tylko nauczyciela; zapomniał, upłynął roczek szkolny dla niesłychanie „swobodnego" w pracy nauczyciela, na pepeerowskim podwórku wyhodowanego.

Spytano się pewnego razu jednej z owych trzech matek, posyłających swe dzieci do szkółki o postępy w nauce. Żadnych, odpowiedziała bez namysłu kobiecina. Córka moja niczego się nie nauczyła — ani me ani be po polsku nie wykrztusi, ani nie napisze. A obywatel „uczyciel", aż puchł od swobody. Tak było przez ubiegły cały rok. O obecnym napiszę przy następnej okazji. Stanciech

List rozpaczliwy Polki z Kraju,
której nie możemy odmówić głosu

Otrzymaliśmy z Kraju list, który przejął nas do głębi, a który mówi sam za siebie. List brzmi, jak następuje:

Szanowna Redakcjo!

Ośmielam zwrócić się z prośbą i zaufaniem, bo byłam starą abonentką w kolonii Boulange od 1924. Oto taka jest moja prośba do Szanownej Redakcji:

Panie Kwiatkowski! Ciebie uważam za przedstawiciela innej Polski, tej, którą kochałam i do której tęskniłam. Ale się dużo zmyliłam i nie mam sił na to wszystko, bo łza ciągle w oku, która pójdzie ze mną aż do mogiły, jeśli Bóg naszego losu nie zmieni. Ja proszę od nas Szanowną Redakcję, o przyczynienie się za tymi, którzy wyjechali z Francji do Polski i dziś pragną z powrotem znów do Francji wrócić. Ci biedni tam narodzeni i wychowani i drudzy, którzy tam przepracowali tyle lat, bo od 1925 do 1947. Nie mamy uznania, ci powracający z Francji, bo tak nam nieraz mówią, że nas Francja wygnała. Po coście tu przyjechali — mówią — na te warunki życiowe. Nikt nie zważa na nas, a my już przyjechali za późno. Nie jesteśmy bogaci remontować domu, co dla szarego człowieka jest niemożliwe. Ja jestem wdowa już od 1932 roku, ale mi nie przyszło tak ciężko i rozpaczliwie jak dziś w tej kochanej Polsce, choć wychowałam 9-cioro dzieci, a pracując ino kopaczką i grabiami u ludzi. Ale mi płacili na dzień 8 franków i nikt z dzieci nie pracował, bo pierwsze miało 15 lat, a ostatnie 6 miesięcy. Ja pracowałam, prawda, dzień i noc i nigdy nie byłam chorą ani leniwą. Dziś mi ręce umarły od płaczu. Dzieciom, które poszły ze mną do Kraju to jest 3 synów, jedna córka 16-letnia, bardzo się im tu nie podoba. Płaczą i rozpaczają. Muszę pilnować w rozpaczy, bo jest nad czym rozpaczać. I ja sama po kątach płaczę i rozpaczam. Mówią: Mamo, po co nas tu przywiozłaś! Nie darliśmy skóry, ale tu to na pewno, że na stojąco sama nam spadnie ta skóra. Drogo się za nią płaciło, bo życiem i pod mitrajezem byliśmy prowadzeni, a ja wysiedlona z tymi resztę sierotami, wyrzucona do Puy de Dome co mnie obywatele zabrali ze sobą. Zostałam we Francji „sinistrée" i zachciało nam się do Kraju, co jest nie dla wszystkich. Proszę Szanowną Redakcję o przyczynienie się za tymi, aby mieli wolność wrócić do Francji, za tymi dziećmi, które torowały drogę dla aliantów i nigdy chore nie były. Dla dzieci pracowaliśmy sercem i duszą i miłością dla Francji. Kochaliśmy ten sztandar bleu-blanc-rouge (biało-niebiesko-czerwony kolor sztandaru Francji), co nam nigdy nie było odmówione. Mam teraz dzieci jak śledzie, bez sił, a ja choruję ze zgryzoty. Co ja zrobiłam? Zepsułam życie takim młodym istotom, bo tu jest życie niemożliwe dla tych, co są z Francji. Francuski Konsul nie chce o nas słyszeć i nas widzieć. Ludzie płaczą i proszą się, stoją pod sztandarem tęsknoty naszej ze łzami. Żal i ból jest w naszych sercach. A co dalej! Nasze dzieci ruszyły pieszo do Francji, ale do więzienia na granicy się dostały. Czego ja się doczekała? My za taką wolność cierpieli? My myśleliśmy, że nas Polska pośle z powrotem tych którym się nie uda w Kraju. Tymczasem obraz rozpaczy i nędzy dla wielu, wielu! Wołajcie i wstrzymajcie.

Jedna abonentka, która była w Riom.

* * *

Tak brzmi list odebrany z Kraju — jeden z wielu, jakie otrzymujemy. Listy te potwierdzają, że „Narodowiec" cieszący się zaufaniem całej nieomal emigracji zarobkowej, ma obowiązek być obrońcą interesów Wychodztwa, choćby się przez to naraził różnym agentom repatriacyjnym, pobierającym wysokie wynagrodzenia i ponadto zapłatę od głowy.

Człowiekowi przyzwyczajonemu do wolności i demokratycznych stosunków we Francji trudno się przyzwyczaić do sytuacji w Polsce, gdzie człowiek nic nie znaczy a wola dyktatury i jej narzędzi wszystko i gdzie każda lepsza praca i przywileje zarezerwowane są dla reżimowców. Takim wolno wyjeżdżać z Polski, kiedy zechcą, wolno eksportować żywność, wolno im przywozić do Polski, co zechcą i robić majątki. Nie jeżdżą oni pociągami repatriacyjnymi, lecz wagonami sypialnymi. Są tak dalece uprzywilejowani, że ludziom jadącym z wizytą do Polski i zamawiającym miejsce w wagonie sypialnym zwracą się pieniądze zapłacone za miejsce, bo pierwszeństwo mają owi reżimowcy, nie mający często wiele wspólnego z narodem polskim, chyba że z niego dziś świetnie żyją.

Robotnik polski dla nich, to „robot", dla którego nie ma współczucia i nie ma litości. Widzieliśmy, jaką dolę chciano zgotować Mikołajczykowi, mimo umów solennie podpisanych. Cóż dopiero znaczy dla nich człowiek polski, którego uważają za oddanego im na łaskę i niełaskę.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Rybacy japońscy i specjaliści od łowienia wielorybów mogą się poszczycić nienotowaną dotychczas sztuką, ważącą 145 ton, przy czym serduszko złowionego wieloryba waży 407 kg. Podobno była to samica, która miała 26 metrów długości. Ale takie serce nie wymaga komentarza...

■ Medycyna amerykańska bije wszystkie rekordy, gdy chodzi o wynalazki środków niszczących i śmiercionośnych. Oto ostatnio chemicy amerykańscy współpracujący z lekarzami znaleźli truciznę, której 133 gramy rzucone do zbiornika z wodą do picia może łatwo zatruć 70 tysięcy ludzi... Niszczyć widać łatwiej, jak budować.

■ Macheta, 27 letni rolnik z Afryki Południowej skazany został na karę trzech lat robót przymusowych za to, iż odgryzł ogon bykowi, który zbyt powolnie pracował na roli... Żeby do pozadfroszczenia. Ogona szkoda i niewinnego czworonoga, który musiał wycierpieć tak wielki „przypływ czułości" swego pana i karmiciela...

■ Słyszy się często uwagi o książkach, ich zaletach i wadach. Trudno jednak znaleźć podstawę osądów, czy taka książka jest wartościowa, której czytanie wieczorem usypia, czy też taka, której lektura zmusza do czuwania. Wydaje się, iż książka winna być używana dla świadomej rozrywki kulturalnej, a nie jako środek nasenny.....

■ Na temat myślenia, które jest ciężką pracą naszego rozumu, znany publicysta amerykański Lippmann oświadczył, iż „jeśli wszyscy ludzie zgadzaliby się, byłby to dowód, iż nikt nie myśli. „Trzeba zaznaczyć, iż w tej łamigłówce chodzi nie o wspólne sądy polityczne, ale o nasze przekonania w codziennych przeżyciach i wrażeniach..... Ponoć ludzie chętnie uciekają od myślenia.

■ Do pana Lacarpe, który był małomówny, przybyła pewnego razu nieznana kobieta i zapytała go, czy jest w domu jego żona. Lacarpe oświadczył: „Nie". Na zapytanie, czy pozwoli jej zaczekać nieco, Lacarpe wyraził chętnie zgodę. Po godzinie nieznajoma zapytała: „A gdzie jest pańska żona"? Na cmentarzu padła odpowiedź. „A kiedy powróci?" Tego nie wiem, odparł spokojnie Lacarpe. Znajduduje się już tam 11 lat..... Spokojny i zimny, jak płyta na grobie jego żony.

Prez. Truman o pomocy dla Unii Zachodniej,
o wyborach we Włoszech i o Palestynie

WASZYNGTON. — Prezydent Truman udzielił 22 kwietnia br. odpowiedzi na kilka pytań na konferencji prasowej, a między innymi oświadczył on, iż w niedługim czasie Stany Zjednoczone udzielą ostatecznej odpowiedzi, w jakiej formie udzielą one swego poparcia i pomocy dla państw objętych unią zachodnią.

Następnie, omawiając wybory włoskie, Prezydent podkreślił, iż wyniki wyborów we Włoszech będą wielką zachętą dla całego świata oraz dla tych państw, które pragną wcielać w życie zasady prawdziwej wolności i demokracji.

Prezydent Truman zapewnił następnie w imieniu Stanów Zjednoczonych, że odnośnie Palestyny, Amerykanie gotowi są wysłać wojsko do Ziemi Świętej, ale tylko wraz z innymi państwami, jako oddziały ONZ dla zorganizowania Międzynarodowej policji, którąby była w stanie zapewnić spokój i bezpieczeństwo.

W końcu Prezydent Truman zaprzeczył o istnieniu rzekomych tajnych układów Stanów Zjednoczonych z innymi państwami europejskimi w sprawie udzielania pomocy przez U.S.A. ruchom zwalczającym komunizm za „żelazną kurtyną".

Zapowiedzi ujednolicenia lotnictwa
francuskiego i brytyjskiego

LONDYN. — Dziennik „Daily Express" ogłasza, że w czasie swego pobytu w Paryżu marszałek lord Tedder uzgodnił z gen. Lechères, szefem sztabu generalnego francuskich sił lotniczych unifikację lotnictwa francuskiego i brytyjskiego.

Pismo podaje, że przewiduje się udzielenie przez W. Brytanię pomocy przy odbudowie lotnictwa francuskiego. Ma ono zostać wyposażone i zreorganizowane na wzór R.A.F. Lotnictwo myśliwskie składać się ma z najnowocześniejszych brytyjskich samolotów o napędzie odrzutowym. Wiadomość mówi dalej, że W. Brytania wyśle do Francji rzeczoznawców, których zadaniem będzie dopomożenie we wprowadzeniu do francuskich fabryk lotniczych najnowszych metod fabrykacji seryjnej, na wzór stosowanej w fabrykach brytyjskich w czasie wojny. Lotnictwo francuskie miałoby posiadać te same regulaminy dla lotnisk oraz sygnały co lotnictwo brytyjskie. Ułatwiłoby to używanie lotnisk brytyjskich i francuskich przez samoloty obu krajów, które znajdowałyby wszędzie części wymienne i potrzebny materiał wojenny.

368 tys. ton węgla amerykańskiego dla Francji w kwietniu i maju

Waszyngton. — Departament Handlu Zagranicznego ogłosił, że ilości węgla rezerwowanego przez Stany Zjednoczone na wywóz w kwietniu i maju wynoszą milion ton. Z ilości tej Francja otrzyma 350 tysięcy ton, a Afryka Północna 10 tys. ton..

———:-:———

Spadek dobycia węgla w Zagłębiu Ruhry

FRANKFURT. — Wojskowe władze Bizonii poleciły przedstawicielom niemieckim przeprowadzić dochodzenia w sprawie spadku wydobycia węgla w kopalniach Zagłębia Ruhry. Ostatnio wydobyto przeciętnie 267 tys. 42 tony węgla, podczas gdy dwa miesiące temu osiągnięto 300 tys. ton dziennie.

———:-:———

Oświadczenie p. Francisque Gay w Montrealu

OTTAWA. — P. Francisque Gay, ambasador Francji w Kanadzie, przyjmowany w Montrealu przez konsula Francji odpowiedział na pytanie obecnnych dziennikarzy w sprawie dążeń do uwolnienia marsz. Pétaina, że nie wchodzi ono w rachubę i jeśli amnestia dla niektórych kolaboratorów jest pożądana, nie powinna ona dotyczyć marszałka Pétaina.

„Powinien on, oświadczył ambasador, uważać się za szczęśliwego, że dzięki wiekowi uniknął najwyższego wymiaru kary".

OTTAWA. — Ambasador Francji w Kanadzie, p. Francisque Gay, złożył listy uwierzytelniające na ręce wicegubernatora Kanady.

Jak długo trwać ma służba wojskowa?

PARYŻ. — Rada Ministrów zbiera się w piątek wieczorem celem uregulowania szeregu spraw, pozostałych w zawieszeniu. M. in. chodzi o reorganizację Obrony Narodowej i ustalenie okresu służby wojskowej. Min. Sił Zbrojnych Teitgen (M.R.P.), domaga się, jak wiadom[o] 18-miesięcz[nej] służ[b]y wojskowej, socjaliści natom[iast] wypowiadają się za okresem rocznym dla rekrutów zwyczajnych oraz dłuższą służbę dla specjalistów i kadr. P. Max Lejeune, sekretarz stanu dla Sił Zbrojnych zamierza jakoby wysunąć projekt pośredni, ustalający czas służby wojskowej na 15 miesięcy.

———:-:———

Umowa francusko - hiszpańska o przejeździe przez Hiszpanię

MADRYT. — Przedstawiciele Francji i Hiszpanii zawarli ugodę w sprawie przejazdu koleją przez Hiszpanię Francuzów, zamieszkałych w Maroku. Tygodniowy pociąg „Express Maroc" będzie przejeżdżał przez Hiszpanię z Hendaye do Algéciras, via Madryt. Podróżni nie będą potrzebowali wiz tranzytowych, ale nie będzie im wolno opuścić pociągu i zatrzymać się w Hiszpanii. Pociąg zostanie wprowadzony w maju br.

———:-:———

Niemieccy jeńcy wojenni we Francji zostaną zwolnieni przed końcem bieżącego roku

Paryż. — Zwalnianie jeńców wojennych we Francji, zgodnie ze zobowiązaniami międzynarodowymi odbywa się w rytmie, który pozwala przewidywać, że zostanie ono zakończone przed upływem bieżącego roku. Na ogólną liczbę 1 miliona, 35 tys. jeńców, z których 763 tys. zostało wziętych do niewoli przez Anglosasów, uwolniono 481.500 do dnia 1 kwietnia 1947, kiedy to jeńcom dano możliwość pozostania we Francji w charakterze wolnych robotników.

Do dnia 1 marca 1948 blisko 118.000 jeńców zamieniono na wolnych robotników. Dnia tego pozostawało we Francji tylko około 190 tys. jeńców wojennych. Zwalnia ich się obecnie w rytmie 40 tys. miesięcznie.

Humor na emigracji

Mówić o humorze na emigracji, to nie jest sprawą zbyt łatwą. Człowiek, który zmuszony był opuścić swoją Ojczyznę, by na obcej ziemi pracować dla kawałka chleba, z dala od swoich, rodziny i przyjaciół, nie miał chyba nigdy uśmiechu na twarzy, ani radosnej chwili szczęścia. Praca w kopalni czy w fabryce zabijała w nim całą swobodę myśli, pogrążała go w odmęt codziennych trosk i kłopotów, że niezdolny był wykrzesać w sobie tej iskry zapału i mocy, która tak jest potrzebna człowiekowi. A jednak pozory mylą. My, Polacy, mamy to do siebie, że potrafimy się przystosować do każdych warunków i okoliczności życiowych, i zawsze, byle tylko w gromadzie, damy sobie radę.

Humor na emigracji? Oczywiście, że istnieje. Umiejcie tylko słuchać i patrzeć. Nie chodzi tutaj o krytykę czy wyszydzanie się nawzajem, ale o tę zdrową myśl, która najlepiej może scharakteryzować taką czy inną osobę, warunki pracy czy daną sytuację życiową.

Nie będę sięgał daleko. Dla przykładu opowiem dwa kawały humoru czysto emigracyjnego. Oba są autentyczne. Posłuchajcie! Było zebranie w kolonii. Ludzi zebrało się huk, bo przyjechali różni panowie z urzędów i z prasy, by mówić o ważnych sprawach. Każdy więc był ciekawy usłyszeć coś nowego. Był więc jeden referat, potem drugi, potem trzeci. Ludzie słuchają i dziwią się, jacy to mądrzy są ci panowie. Wreszcie, kiedy skończyli, jeden z prezesów wstał i zapytał grzecznie:

— Szanowni panowie rodacy! Wygłosiliście nam bardzo piękne referaty, które nam wcale nie zaszkodziły i pożytek przynieść mogły. Ale ja chciałbym zadać jedno pytanie, szczególnie pod adresem tych panów z prasy: „Kto był pierwszym wydawcą na świecie?" Jesteście bardzo mądrzy, więc myślę, że mi odpowiecie.

Oczywiście, nikt nie wiedział. Wtenczas ów prezes, przy ogólnym aplauzie powiedział: — Pierwszym wydawcą na świecie był Judasz, bo wydał Pana Jezusa.

Jeżeli chodzi o drugi kawał, to tło jego jest mniej więcej podobne do pierwszego: wielkie zebranie w kolonii zwołane z okazji przyjazdu konsula i licznych panów urzędników. Cel: utworzenie nowych organizacji, a zniszczenie starych. I oto po wielu przemówieniach przybyłych osobistości, znowu jeden z prezesów, stary górnik, taką daje replikę: „Panowie konsule i urzędniki, to są jak te ptoki, a my górniki, to jak te krzoki. Przylecą takie ptoki, napaskudzą i odlecą, a my zostajemy i porządek tylko po nich robić musimy".

Czy oba te wyżej podane kawały humoru emigracyjnego nie są charakterystyczne?

P. G.

Ambasadorowie Francji i W. Brytanii przedstawili rządowi Stanów Zjednoczonych
stan współpracy wojskowej Unii Zachodn.

Waszyngton. — W środę ambasadorowie: Francji Bonnet i Anglii Inverchapel odbyli godzinne spotkanie z podsekretarzem amerykańskim Lovettem. Przedstawili oni departamentowi Stanu wysiłki Francji i W. Brytanii oraz państw Beneluksu w sprawie zacieśnienia współpracy tych państw w ramach Unii zachodniej. W szczególności ambasadorowie poinformowali Lovetta o powołaniu do życia w ubiegłą sobotę **Komitetu Wojskowego Unii zachodniej w celu stworzenia stałego ośrodka studiów dla zagadnień bezpieczeństwa Europy zachodniej.** Powołanie zaś do życia stałej Rady 5 państw objętych Unią Zachodnią ma na celu zbadanie z przedstawicielami Stanów Zjedn. pomocy wojskowej i poparcia gospodarczego dla Unii.

Czynniki amerykańskie udzieliły zapewnienia, iż w najbliższej przyszłości zagadnienia te będą zbadane przez Kongres amerykański. W Komisji Senatu dla Spraw Zagranicznych zagadnienie powyższe było już rozważane i sądzi się, iż U.S.A. udzielą państwom Unii zachodniej gwarancyj. Stany Zj. miałyby także dostarczyć ujednoliconego uzbrojenia, oraz materiałów wojennych na podstawie nowej ustawy o „pożyczce i najmie".

Manewry brytyjskie na Morzu Północnym
z udziałem 30 okrętów i 130 samolotów

LONDYN. — Admiralicja brytyjska doniosła w środę, iż w maju br. rozpoczną się na Morzu Północnym wielkie manewry floty i lotnictwa brytyjskiego na przestrzeni od Norwegii do wysp orknejskich na północy Szkocji. W manewrach tych weźmie udział 30 okrętów, w tym 2 pancerniki o wyporności 35 tys. ton, jeden lotniskowiec o 23 tys. ton, jeden krążownik, 11 kontrtorpedowców i 10 łodzi podwodnych. Ponadto 130 samolotów wszelkiego rodzaju współdziałać będzie w wykrywaniu nieprzyjaciela, który będzie pozorowany przez łodzie podwodne z kierunku Norwegii. Od zakończenia wojny będą to największe manewry W. Brytanii na wodach europejskich.

DETROIT. — W dniu 21 kwietnia br. przewodniczący amerykańskiego Syndykatu robotników samochodowych Walter Reuther [ra]niony [zo]stał od strzału oddanego ze strzelby myśliwskiej w chwili, gdy przejeżdżał przez miasto.

RIO-DE-JANEIRO. — Policja brazylijska aresztowała w całym kraju ponad 800 komunistów, którzy stoją pod zarzutem wygotowywania zamachu stanu. W samej stolicy aresztowano 100 osób.

*

Brytyjski krążownik w Trieście

Triest. — Brytyjski krążownik „Phoebe" przybył w dniu 21 kwietnia br. do portu w Trieście, mając na pokładzie 550 oficerów i marynarzy. Krążownik należy do eskadry brytyjskiej dowodzonej przez admirała Symond-Taylera.

Okazałe mundury dla brytyjskiej gwardii królewskiej

Król Jerzy VI. zgodził się na przywrócenie okazałych mundurów dla gwardii królewskiej. Mundury zostaną wykonane z zapasów przedwojennych. Londyńczycy będą mogli znowu podziwiać kołpak; futrzane oraz szkarłatne tuniki przybrane złotem, których widoku byli pozbawieni od r. 1939. Mundur grenadiera kosztuje dzisiaj ponad 400 tys. fr.



Gwardzista w okazałym mundurze. Kołpak jest starannie szczotkowany.

(Foto: Associated Press)

Ludzenie siebie i innych
pod komendą P. P. R.

Istnieje w Polsce pod przybraną nazwą Stronnictwa Pracy obóz, któremu przewodniczą pp. Widy-Wirski, Fr. Mankowski i inni, utworzony pod opieką P.P.R. przeciw prawdziwemu Stronnictwu Pracy na którego czele stoi p. Karol Popiel. W organie tego stronnictwa blokowego, znajdującego się całkowicie w niewoli pepeerowskiej czytamy:

„Jesteśmy stronnictwem, działającym w oparciu o zasady narodowe, chrześcijańskie i demokratyczne. Przez całą deklarację ideowo - polityczną SP przewija się szczera, rzetelna troska o losy państwa i narodu oraz jego przyszłość.

Stronnictwo Pracy, dążąc do realizacji w życiu nie tylko własnego narodu, ale całej ludzkości, ideałów chrześcijańskich, a zwłaszcza pełnej sprawiedliwości, pokoju i wolności, pragnie cały nasz ustrój oprzeć o wypróbowaną w dziejach narodu moralność chrześcijańską. Szczególnie dobitnie podkreśla ważność i rolę Kościoła Katolickiego w Polsce. Wyznając zasadę swobody i tolerancji religijnej, Kościołowi Katolickiemu przyznaje pozycję szczególną, bowiem losy Narodu Polskiego zostały sprzągnięte z Kościołem, który ma przed sobą wielką i ważną misję moralnego odrodzenia i wychowania społeczeństwa. Stronnictwo Pracy zawsze zabiegało i zabiega usilnie, aby współpraca obu tych ważnych w życiu narodowym czynników, tj. Państwa i Kościoła, układała się jak najpomyślniej."

* * *

12 posłów, których ci panowie mają z łaski P.P.R. wykazuje najlepiej, że świat katolicki w Polsce z tymi panami nie chce mieć nic wspólnego a tym mniej władze duchowne, które są ponadpartyjne, a które wiedzą o zamysłach P. P. R. wobec Kościoła. Zamysłów tych żaden Widy-Wirski ani o kropkę nad i zmienić nie może. „I.K.P." jest zobowiązany pisać jak powyżej, by wprowadzać w błąd społeczeństwo o prawdziwym stanie rzeczy. Za to p. Widy-Wirski jest wiceministrem a p. Mańkowski i towarzysze posłami takimi, jakimi byli już w obozie sanacji przed wojną. Naczelną ideą ich bowiem nie są ideały katolickie, ale trzymanie zawsze z tym, który jest silniejszy i ma coś do rozdania.

Przecież panowie ci musieli się zgodzić na skandaliczne sfałszowanie wyborów w Polsce, którego nie zaprzeczają nawet Pepeerowcy. Sami w dodatku z tych wyborów skorzystali i z niesłychanego likwidowania P.S.L. przez Bezpiekę. Jak można w takich warunkach odważyć się mówić, że „pragnie się oprzeć ustrój o wypróbowaną w dziejach narodu moralność chrześcijańską." — Przecież ci panowie, którzy tak piszą, sami najlepiej wiedzą, że mniejszość pepeerowska rządzić może tylko gwałtem i policją.

Toteż ś. p. Józef Leśniewski nie chciał mieć nic wspólnego z tym sprzeniewierzeniem się ideałom chrześcijańskim pewnych starych działaczy dawnego „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego". Zmarł przedwcześnie ze zgryzoty z powodu tego, co się stało.

42 proc. Anglików chciałoby wyemigrować

Londyn. — Ankieta instytutu badania opinii publicznej dała rezultat taki, że 42 proc. Anglików byłoby gotowych wyemigrować zagranicę, gdyby im było możliwym to uczynić. Brytyjczycy pod tym względem staliby na drugim miejscu po Niemcach, z których 46 proc. odpowiedziało w r. 1947, że pragnęliby wyemigrować zagranicę. W innych krajach o opuszczeniu swojej ojczyzny marzy: 33 proc. zapytanych w Holandii; 29 proc. we Włoszech; 28 proc. w Norwegii; 28 proc. w Finlandii; 25 proc. we Francji; 24 proc. w Danii; 22 proc. w Belgii; 13 proc. w Szwecji; 5 proc. w Australii; 4 proc. w Stanach Zjednoczonych.

Pośród Brytyjczyków jedynie 4 proc. chciałoby wyjechać do Stanów Zjednoczonych. Reszta pragnęłaby osiedlić się w krajach wspólnoty brytyjskiej.

Włoska Akcja Katolicka i wybory we Włoszech

RZYM. — Włoska Akcja Katolicka prowadziła bardzo ożywioną działalność, aby wszystkich obywateli nakłonić do głosowania. Podczas wyborów z 2 czerwca 1946 r. wstrzymało się bowiem od głosowania 3 miliony osób. Pod wpływem słów Papieża, który niedawno jeszcze oświadczył, że niespełnienie obowiązku wyborczego jest „wielkim błędem i śmiertelnym grzechem". Związek Mężów z Akcji Katolickiej utworzył organizację, której sekcje powstały we wszystkich parafiach 318 diecezyj półwyspu. Znane pod nazwą „komitetów obywatelskich" sekcje miały nasamprzód za zadanie przemówienie do sumienia katolików, przekonanie ich o konieczności głosowania. Liczne afisze, rozwieszone na murach domów, zajęte ogromnym „V", oznaczającym głosować, uderzały oczy przechodniów w miastach i wsiach. Komitety zajmowały się także zaopatrzeniem w dokumenty osób, które ich nie posiadały oraz pouczały, jak należy głosować, aby oddany głos był ważny. W r. 1946 bowiem blisko półtora miliona kartek na około 25 milionów głosujących zostało unieważnionych na skutek omyłek, jakie zawierały. Komitety obywatelskie zorganizowały także służbę transportową, aby umożliwić głosowanie starcom i chorym. (CIC)



(Foto: Associated Press)

Chłopcy zdzierają afisze wyborcze, aby sprzedać je jako makulaturę.

ZOFIA KOSSAK

Błogosławiona wina

Powieść historyczna

39) (Ciąg dalszy)

Chwilami uprzytomniał sobie również, że nie tylko ciało jego odmłodziło się w niezwykły sposób, lecz dusza się w nim rozrosła i że to drugie było jeszcze cenniejsze niż pierwsze. Przez głowę przelatywały mu myśli, serce rozpierały uczucia jakich poprzednio nigdy nie doznawał. Zapragnął wymienić z kimś te wrażenia i wstrzymał lekko konia aż zrównała się z nim bryka, na której markotny i zbiedzony jechał kanonik Boćkowski.

— Piękny dzień, — zawołał doń wesoło Wojewoda.

Kanonik westchnął i potrząsnął głową przecząco.

— Piękny dzień — powtórzył pan Sapieha niezrażony. Świętego Władysława króla... Za dziesięć niedziel na Siewną powinniśmy już być w Kodniu.

Kanonik stęknął i westchnął ponownie.

— Niezbyt dziś Wasza Wielebność skłonna do rozmowy?...

— Nie dziwota — wybuchnął ksiądz nagle, — żem daleki od rozmowy. Całą nockę na moment oka nie zmrużyłem. Wasza Dostojność myślisz o tym, jako na Siewną będziesz wjeżdżał do Kodnia, ja zaś jadę jak złodziej, oglądając się jeno za siebie, rychło nas zbiry ułapią. Niech tylko jaki wóz zaklekota z tyłu, już mnie ciarki przechodzą. Dogonią nas niezawodnie. Taka zbrodnia się nie ukryje, cała Italia przeciw nam się podniesie. Niesłychana to rzecz, by cudzoziemiec takową świętość uwoził. Co za hańba, co za damnifikacja niebywała. — Myśleć o tym dalibóg nie mogę...

Ale Wojewoda roześmiał się beztrosko.

— Uspokój się, Ojcze kochany, a o pościgu nawet nie myśl. Jego Świątobliwość wyjechała na łowy, a choćby i była w Rzymie, obraz nie będzie odsłonięty aż za dwie niedziele na świętego Piusa Pierwszego papieża dzień. Wiem to na pewno. Tedy nie ma żadnej obawy, żeby nasz rapt wcześniej spostrzeżono. Wierzę, że ruszą się wszyscy w pogoń, ale gdzie my za dwie niedzielę będziemy. Nie lękaj się, księże. Nie dościgną nas ich muły i ciężkie kardynalskie podjezdki. Kodeńskie konie są dobre. Umyślniem zresztą kolasę i wszelki ciężar niepotrzebny zostawił, by w drodze nie był zawadą.

— Daj Boże — rzekł ksiądz. — Ale gdzież to ten Włoch przeklęty?

— Który Włoch... Baptysta? — W Rzymie.

— Wasza Dostojność mówiłeś, że ma jechać z nami?

— Obiecałem mu tak istotnie, ale powiedziałem, że wyjeżdżamy dopiero w sobotę. W nocy z piątku na sobotę będzie nas szukać w gospodzie.

— O Boże, — zakrzyknął ksiądz. — Jak Wasza Dostojność mogłeś to uczynić? Toć-że tego człowieka pochwycą i spalą...

— A niech go spalą — odparł obojętnie pan Sapieha. — Miałem to wozić ze sobą takiego sprzedawczyka, gada?

— Wasza Dostojność — rzekł ksiądz surowo, unosząc się z abominacji na siedzeniu, — sameś go do tego namówił, pieniądze dał.

— Moją rzecz było dawać, jego nie brać. Pierwszy bym go na pal wbił, takiego psubrata... Uznaję zdradę, niena widzę zdrajcy... Imaginuj sobie księże, zali podobna rzecz byłaby w naszym narodzie możliwa?...

A gdy kanonik głową trząsł i w rozżaleniu odezwać się nie chciał, pan Sapieha dodał:

— Nie frasuj się, księże, bo straszne to winy, ale moje, nie twoje, — i nie Waść będziesz za nie przed Trybunałem Pańskim odpowiadał. Myśl lepiej jak Madonnę Gregoriańską wprowadzać będziemy do Kodnia... Umieścimy ją w głównym ołtarzu, — gdzie zaś podziejemy św. Mikołaja biskupa wizerunek, który tam jest?

Zadumał się ksiądz kanonik Boćkowski nad tą kwestią i pogrążył w dyspozycji obrazów tak głęboko, że nie zauważył nawet, kiedy tabor przystanął na pierwszy popas w Bracciano.

— — — — — — —

Słońce dopiekało silnie, ale od wielkiego jeziora zawiewał chłodny wiatr. Na skalistym wzgórzu stał stary zamek Orsinich, a poniżej, w cienistej oberży, przystanął wojewodziński tabor na spoczynek. Rozkiełzane konie chrupały owies, pan Sapieha z dworzany i kanonikiem zasiedli pod wystającym okapem domostwa. Przed nimi leżało jezioro, mieniące się pod słońce, krzyczały białe jak srebro rybitwy. Dwaj kupcy z Florencji, jeden magister i paru mulników siedziało w izbie, popijając cienkie wino i przez okno na cudzoziemski poczet poglądając.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KWIECIEŃ 24 Sobota

Dziś: Jerzego
Jutro: Marka Ew.
Pojutrze: Kleta i Marcelego

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 1.250.—
" " 6 miesięcy fr. 650.—
" " 3 miesięcy fr. 350.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować: „NARODOWIEC" — LENS (P. de C.).

ECHA DNIA

Piękne Włoszki mają dobrą prasę na Zachodzie.

Okazuje się, iż nie splamiły kredkami do ust ani jednej kartki wyborczej w dniu samych wyborów, pomimo iż — nie malując się tego dnia — straciły wielu swych wielbicieli. Za to swoją przygniatającą masą wyborczą, przeważyły zwycięstwo na szalę katolików włoskich.

Obserwatorzy zagraniczni powiadają, iż Włoszki szły do wyborów w karnych szeregach ze względu na nieprzejednane stanowisko komunistów włoskich, którzy prowadzili swoją kampanię między innymi pod hasłem ulegalizowania rozwodów.

Wiadomo, iż kobiety całkiem słusznie chciały się w ten sposób solidarnie przeciwstawić zasadom, które godziły w podstawy rodziny i ideałów chrześcijańskich.

Obserwatorzy podkreślają, iż tam gdzie chodzi o wspólny interes Włoszki zachowują się jak owe matrony rzymskie, które dla ocalenia Republiki za Cezarów nie wahały się stawać na jednym szańcu z mężem i bratem. Tym razem nie legendarne gęsi na Kapitolu wywabiły je z ognisk domowych, ale możliwość stracenia swej pozycji społecznej i rodzinnej, jako kapłanki domowego ogniska. Statystycy zdążyli już obliczyć, ile ton pudru i artykułów kosmetycznych zaoszczędziło się przez niestosowanie zabiegów upiększających i odmładzających, przynajmniej na zewnątrz.

Włoszki zaś cieszą się z odniesionego zwycięstwa i są dumne, iż ogniska domowe nie zostaną niczym zamącone, a w całym państwie potęga rodzaju kobiecego zyskała powszechne uznanie, którego nie skąpi także Zagranica.

Prezydent Auriol odwiedzi Amiens i Abbeville

Paryż. — W dniach 8. i 9. maja prezydent Vincent Auriol złoży oficjalną wizytę w Amiens i Abbeville, gdzie będzie przewodniczył uroczystości położenia kamienia węgielnego pod odbudowę zniszczonych domów.

Czy 8 maja będzie świętem narodowym we Francji?

Paryż. — Komisja Obrony Narodowej postanowiła poczynić kroki u ministra Spraw Wewnętrznych, aby 8. maja, rocznica zwycięstwa aliantów w Europie, była we Francji obchodzona, jako święto narodowe.

Zniesienie dalszych 26.000 stanowisk urzędniczych

Paryż. — Tak zwana „Komisja Gilotyny" wyznaczająca stanowiska urzędnicze, które mają zostać zniesione w ramach zarządzeń oszczędnościowych rządu, postanowiła dotychczas zniesienie 24.115 stanowisk. Ogółem zamierza znieść ich 26.000. Odpowiednie dekrety zostaną przedłożone parlamentowi przed upływem bieżącego miesiąca.

Sześcioro dzieci francuskich spędzi 15 dni w Stanach Zjednoczonych

Minister Zdrowia Publicznego, pani Poinso-Chapuis (czwarta od lewej) przyjęła w Ministerstwie Zdrowia Publicznego sześcioro dzieci z sześciu różnych prowincyj francuskich, które wyjadą wkrótce na 15-dniowy pobyt do Nowego Jorku. Wezmą tam udział w wielkiej defiladzie dziecięcej, organizowanej z okazji apelu Organizacji Narodów Zjednoczonych na rzecz pomocy dzieciom. Wyjeżdżające do Stanów Zjednoczonych dzieci francuskie wybrano spośród najpilniejszych



(Foto: Associated Press)

uczni i uczennic. — Na zdjęciu, dokonanym na balkonie Ministerstwa Zdrowia Publicznego, na tle Łuku Tryumfalnego, stoją od lewej do prawej: Claudie Schendenhammer z Ribeauville (Alzacja); Jean-Claude Marchal ze Strasburga (Alzacja); Michele Jouk z Quimper (Bretania; Jean-François Jouin z Vannes (Bretania); Mireille Broussoux z St. Gilles du Gard (Arles) i Jacques Weber (Prowancja).

Wieści z Polski

Ambasador Gryffis wyjechał z Warszawy do Stanów Zjednoczonych

WARSZAWA. — Ambasador amerykański w Warszawie Gryffis wyjechał w środę do Waszyngtonu, celem złożenia sprawozdania w Białym Domu o sytuacji w Polsce. W kołach polskich wyraża się przekonanie, iż wyjazd ambasadora pozostaje w związku z prośbą Polski o pożyczkę. Ambasador sam jednak oświadczył, że jest możliwe, iż nie powróci już do Warszawy.

★

Światowa organizacja Żywnościowo - Rolnicza (FAO) za poparciem rolnictwa w Polsce

NOWY JORK. — Naczelna Dyrekcja Światowej Organizacji Żywnościowo - Rolniczej zebrała się 21 kwietnia br. i zadecydowała przychylić się do prośby Polski w sprawie przyznania jej pożyczki długoterminowej w wysokości 3 milionów dolarów na zakup w Stanach Zjednoczonych najniezbędniejszych maszyn rolniczych i niezbędnego sprzętu. Prośba Polski została poparta przez opinię specjalnej Komisji „F.A.O.", która odwiedziła Polskę i stwierdziła niezbędność udzielenia pożyczki.

Londyn. — W następstwie dłuższych rozmów pomiędzy przedstawicielami Banku Gospodarstwa Krajowego i grupy bankowców brytyjskich podpisana została w dniu 21-go kwietnia br. umowa finansowa, na podstawie której Polska otrzymała na 3 lata kredyt w wysokości 6 milionów funtów na zakup w W. Brytanii ciężkiego sprzętu technicznego i maszyn dla wyposażenia polskich fabryk.

Zaniedbana wieś polska

„Wieś woła wielkim głosem o oświatę, o lekarzy, o zdrowie, o światło, o drogi, o elektryczność"

Kraków. — Pisarz Jalu Kurek kreśli kilka obrazków z objazdu wsi polskiej:

„Przemierzyło się ostatnio kilkaset kilometrów błotnistej podkarpackiej drogi w ramach akcji społeczno - literackiej".

„Województwo rzeszowskie. Kresowe. Wschodnie. Jedno z najbardziej upośledzonych pod względem oświatowym i opóźnionych w rozwoju kulturalnym."

„Gromada Lubcza. Zabita deskami od świata. Utopiona po kolana w błocie. Auto utknęło na drodze gminnej. Jedziemy furmanką. Dzieci ze szkoły powszechnej nie widziały dotąd kolei żelaznej. Czasem matki na odpuście w Tuchowie pokazują małym z daleka kolej: Widzicie? Chłopak, lat 17, był w Rzeszowie i wróciwszy, opowiada kolegom: Oczy można wypatrzyć, takie kamienice,, fabryki, taki ruch."

W Rzeszowie.

„W całym powiecie nie ma kolei. Drogi są tragiczne. Most na Wisłoce dotąd nie naprawiony (od wojny); komunikacja odbywa się promem. Gdy jest kra, lub wielka woda, komunikacja z Jasłem przerwana."

„Widziało się dziesiątki takich wsi jak Lubcza."

„Jasienica Rosielna w powiecie brzozowskim. Tu już San niedaleko. Okolica pozbawiona kolei, z dala od ruchliwszych szlaków komunikacyjnych. Nikt tu prawie nic nie czytał."

„Wieś Przysietnica w tym samym powiecie. Sytuacja również rozpaczliwa, gdy idzie o czytelnictwo. Szalony apetyt na gazety, ale nie ma pieniędzy na prenumeratę: tygodniami pożyczają sobie wzajemnie jeden egzemplarz dziennika."

„A Brzozów, maleńkie powiatowe miasteczko, które nie zna kolei, położone na uboczu, nie nawiedzane przez teatr, przez kino, przez koncerty, szara, prowincjonalna mieścina (4.500 mieszkańców). W całym powiecie (70 tysięcy mieszkańców) praktykuje tylko dwóch lekarzy. Pomyślcie czytelnicy: 1 lekarz na 35 tysięcy ludzi".

„Wieś woła wielkim głosem o oświatę, o lekarzy, o zdrowie, o światło, o drogi, o elektryczność. Najwyższy czas zainteresować się tak zwaną prowincją.".

30 tysięcy dzieci polskich poszukuje swoich rodziców

Warszawa. — Pisma krajowe donoszą:

„Zaraz po okupacji Zarząd Gł. P.C.K. zajął się gorąco sprawą odzyskania dzieci. Przy pomocy UNRRA i placówek dyplomatycznych, mimo tysiącznych wybiegów, ze strony Niemców **zdołano odnaleźć 30.000**, a tymczasem akta niemieckie informują o wywózce **jeszcze dalszych 40.000**. Sprawa rewindykacji tych dzieci mimo wysiłków PCK i placówek dyplomatycznych zbyt wolno posuwa się naprzód, a część winy za ten stan rzeczy ponoszą... rodzice, specjalnie tych dzieci, które były urodzone na terenie Niemiec i od razu odebrane rodzicom.

W warszawskim PCK znajduje się **długa lista dzieci odnalezionych**, brak natomiast wszelkich danych o rodzicach, którzy by tych dzieci poszukiwali. I tak PCK zamiast zajmować się w pierwszym rzędzie sprawą odszukania i przewieziena do Polski **dzieci musi jeszcze szukać rodziców**. Utrudnia to ogromnie akcję i powoduje pozostawienie dzieci w specjalnym obozie na terenie Niemiec. Dzieci co do których stanowczo stwierdzono, iż rodzice ich nie żyją, zostają najczęściej adoptowane przez polskie rodziny; dzieci, których rodziców nie można odnaleźć kierowane są do specjalnych sierocińców, utrzymywanych przez Ministerstwo Oświaty".

Odstępcy

Łódź. — Wyrokiem Sądu Okręgowego skazani zostali za odstępstwo od Narodu Polskiego w okresie okupacji: Robert Szwalbe na rok i 4 miesiące więzienia, Wadysław Fiedler na 2 lata więzienia, oraz Serafina Łatocka również na 2 lata więzienia.

Zasądzenie członków WIN

Kraków. — Przed Wojskowym Sądem w Tarnowie stanęli Jan Mazia, Kazimierz Żurowski, Władysław Kostrzewa, Stanisław Bęben, Aleksander Kamionka i Jan Kamień. Akt oskarżenia zarzucał im zorganizowanie nielegalnej organizacji WIN i nielegalne posiadanie broni.

Wyrokiem Sądu Mazia, Żurowski i Bęben skazani zostali po 6 lat więzienia, Kamionka na 5 lat, a Kostrzewa i Kamień po 1 roku więzienia.

Młodzież szkolna na ławie oskarżonych

Poznań. — Przed Wojskowym Sądem toczyła się rozprawa przeciwko ośmiu młodzieńcom z poznańskiego gimnazjum, którzy posiadali bez zezwolenia władz broń wzgl. ją przechowywali. Na ławie oskarżonych zasiedli: 17 letni Henryk Gembniak, 20 letni Jan Szymaniak, 17 letni Bolesław Kosicki, 19 letni Henryk Krawczyk, 18 letni Stefan Szafrański zam. w Stęszewie, 23 letni Stefan Krüger i 19 letni Henryk Krüger oraz 18 letni Leon Turek — zam. w Poznaniu..

W toku przeprowadzonej rozprawy wszyscy, za wyjątkiem Szymaniaka, który już był karany za nielegalne posiadanie broni, tłumaczyli się nieznajomością przepisów, prosząc w ostatnim słowie o uniewinnienie wzgl. o łagodny wymar kary.

Morderstwo na tle rabunkowym

Elbląg. Przy końcu ulicy Królewskiej znaleziono zwłoki Czesława Pasterskiego, właściciela sklepu masarskiego w Elblągu. Przypuszcza się, że zabójstwa dokonano na tle rabunkowym. Energiczne śledztwo w celu wykrycia sprawcy zabójstwa jest w toku.

Spłonął las

Kołobrzeg. W Charzynie wskutek spalania obok lasu zeschłych traw, celem łatwiejszej orki — spłonęło 200 ha lasu. Brąk połączenia telefonicznego ze Strażą Pożarną w Kołobrzegu utrudnił ratownictwo, tak że pożar z trudem zdołano ugasić.

Skazanie członka S.A. na 10 lat więzienia

Gniezno. — Przez SO w Gnieźnie skazany został na 10 lat więzienia, 10 lat utraty praw oraz przepadek całego mienia Niemiec Arnold Luettke, zam. uprzednio w Rąbczynie, pow. wągrowieckim.

Luettke jako członek SA zeznawał w sprawie aresztowanych przez Gestapo Polaków, obciążając ich jako wrogo nastawionych do Niemiec. Dwóch z nich, a mian. Jana Owoca i Nowakowskiego rozstrzelano. Ponadto brał udział w wysiedlaniu Polaków. M. in. St. Bauzowej nie pozwolił niczego z sobą zabrać i grożąc zastrzeleniem, wyrzucił z domu wraz z chorymi dziećmi. Bił pracowników polskich i przeprowadzał kontrole w mieszkanach Polaków.

Wrocław i jego przestrzeń

Pod względem przestrzeni jest Wrocław największym miastem w Polsce. Miasto posiada obecnie 14 linii tramwajowych o łącznej trasie 107 kilometrów, 86 zakładów przemysłowych, 2.467 placówek rzemieślniczych i 2.420 handlowych. Młodzieży szkół wyższych liczy Wrocław 10.500, do szkół średnich i zawodowych uczęszcza 11.200 młodzieży oraz do szkół powszechnych prawie 16 tys. młodzieży.

—:-:—

WARSZAWA. — Komitet Wykonawczy P.P.S. wydalił w dniu 21 kwietnia br. ze swych szeregów Dr Mantela, byłego posła Polski w Austrii za „niewłaściwe postępowanie". Mantel zbiegł do Szwajcarii.

Pomnik króla Wł. Jagiełły będzie ponownie odsłonięty w r. 1950

Kraków. — „Dziennik Zachodni" donosi:

W ponury listopadowy poranek 1939 r. zatrzymały się w paroksyźmie bólu serca mieszkańców Krakowa. Zacisnęły się pięści, zwilgotniały powieki, gdy z granitowego cokołu padało na twardy bruk placu Matejki spiżowa postać króla Władysława Jagiełły. Zamarły na chwilę serca, bo u stóp hitlerowskich żołdaków razem z gładko ciosanymi bryłami kamienia i głośno brzmiącym metalem kruszył się majestatyczny symbol chwały polskiego oręża.

Ale głuche echo padających na bruk głazów rozniosło się, wbrew wszelkim prawom fizycznym po całym świecie, obiegło drugą półkulę i wróciło do Polski przybrane w niemniej silnie brzmiące hasło: **„Gdy pobijemy Niemców — odbudujemy Grunwald"** Odbudujemy go nie tylko **„praojcom na chwałę, braciom na otuchę"** — jak brzmiał napis na cokole zburzonego pomnika — **ale na wieczną wrogom przestrogę.**

Hasło to szczególnie silnie podjęli polscy emigranci w Ameryce, a prezydent Stanów Zjednoczonych, Roosevelt, jak doniosła w r. 1941 prasa szwajcarska i radio brytyjskie, odwiedził na parę dni przed śmiercią Ignacego Paderewskiego, obiecując mu, że pomnik zostanie odbudowany i to rękami niemieckich oficerów.

15 lipca 1950 r. odbędzie się uroczystość powtórnego odsłonięcia pomnika grunwaldzkiego, którego kamieniem węgielnym staną się gorące serca i pracowite dłonie polskiego pracownika.

Z życia Polaków w Stanach Zjednoczonych

Zasłużony działacz wychodźczy

Prezes p. Walkowicz w Chicago

CHICAGO. — Niedawno obchodził rocznicę swych urodzin znany działacz chicagowski p. Leon T. Walkowicz, prezes Okręgu 20 Rady Polonii Amerykańskiej i prezes Polsko Amerykańskiego Tow. Historycznego w Chicago.

Pan Walkowicz w dniu tym otrzymał moc życzeń z różnych stron Stanów Zjednoczonych, z Paryża, Londynu i Warszawy.

LIST p. POPIELA

Niedawno przybyły z Polski do Paryża dr Karol Popiel, były minister Odbudowy Administracji Publicznej w rządzie gen. Sikorskiego i prezes Stronnictwa Pracy, między innymi pisze do prezesa Walkowicza:

„Przede wszystkim pragnę skorzystać z okoliczności nadchodzącego dnia Pańskich urodzin, aby przesłać Mu jak najserdeczniejsze życzenia. Nie wiem wprawdzie, jak ten jubileusz wyraża się w latach — ale to wiem, że gdyby wszyscy Polacy, czy Amerykanie polskiego pochodzenia, wśród których żywe są jeszcze związki z Ojczyzną Ich przodków, mających tę samą co Pan, a zwłaszcza większą możność działania dla Polski — posiadali Pańską energię, umiejętność pracy a nade wszystko tego ducha ofiarnej bezinteresowności, którym Pan tak się wyróżnia, na pewno Sprawa Polska w tym przełomowym okresie zmagań przedstawiałaby się tysiąc razy lepiej...

„Wierzę również głęboko, że chociaż „młyny pańskie mielą powoli"..., to jednak doczeka się Pan chwili, kiedy powstanie Polska nie tylko wolna i niepodległa, ale i taką, o której Pan marzy, dla której Pan od lat pracuje i walczy... Polska wierna swoim tradycjom, chrześcijańska nie tylko z zewnętrznej formy, ale także z ducha i treści swych praw i urządzeń, Polska rządnej równości, jaką chciał mieć największy Polak naszego pokolenia Ignacy Paderewski, i społecznej sprawiedliwości. Polska, której żadna już klika rządząca nie będzie mogła hańbić przed światem Brześciem, Berezą czy „pacyfikacjami", lub innymi bolesnymi „wyczynami", w walce z którymi tak chlubnie zapisał Pan swe imię w pamięci tej miary patriotów, co generał Wł. Sikorski, Wincentey Witos i Wojciech Korfanty, jak to mogłem nieraz w rozmowach z nimi stwierdzić".

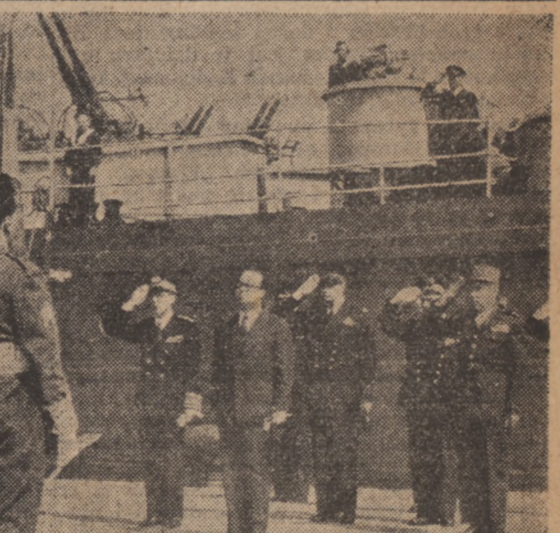
Działalność prezesa Walkowicza znaną jest od dawna. Po pierwszej wojnie światowej był współtwórcą organizacji weterańskich. Kilka lat później przez dwa terminy był prezesem Związku Polskich Kółek Literacko-Dramatycznych w którym to czasie wydał pamiętniki na 20-lecie śmierci Henryka Sienkiewicza, następnie wydał w rocznicę 65-tą urodzin Mistrza Paderewskiego historyczny pamiętnik, zaś w czasie ostatniej wojny światowej wydał szereg interesujących broszur propagandowych na rzecz sprawy polskiej.

Jak ważną była jego praca w czasie wojny świadczą liczne listy od Paderewskiego, Sikorskiego, Witosa, Dra Seydy, M. Kwiatkowskiego, i wielu innych, z którymi był w stałym kontakcie.

Na krótko przed śmiercią Wincentego Witosa prezes Walkowicz wydał pamiętnik ku czci największego wodza Stronnictwa Ludowego.

Inspekcja marynarki francuskiej w Afryce Półn.

Sekretarz stanu dla spraw Marynarki, p. Joannes Dupraz odwiedzą obecnie bazy marynarki francuskiej w północnej Afryce. Na zdjęciu: p. Dupraz na krążowniku „Gloire" w Algerze.



(Foto: New York Times)

Dyplomatyczne placówki Francji

Francja posiada 35 ambasad i 27 poselstw

Po ostatnim podniesieniu poselstwa francuskiego w Portugalii do godności ambasady, Francja utrzymuje obecnie zagranicą 35 ambasad. Idąc za przykładem państw anglosaskich zwiększyła ich liczbę w przeciągu 34 lat przeszło trzykrotnie. Przed rokiem 1914 Francja posiadała bowiem jedenaście ambasad: w Londynie, Piotrogrodzie, Berlinie, Waszyngtonie, Rzymie, przy Watykanie, w Madrycie, Konstantynopolu, Wiedniu, Tokio i Bernie. Po pierwszej wojnie światowej ambasada w Wiedniu przestała istnieć, powstało natomiast pięć nowych ambasad: w Belgii, Polsce, A[illegible], Brazylii i Chinach, a po r. 1945 dwadzieścia. Są nimi ambasady w Kanadzie, Grecji, Holandii, Norwegii, Czechosłowacji, Jugosławii, Egipcie, Iranie, Szwecji, Meksyku, Chile, Peru, Kolumbii, Wenezueli, Urugwaju, Danii, Indiach, Pakistanie, Australii i ostatnio w Portugalii. Prócz tego ambasadorem jest przedstawiciel Francji przy O.N.Z. p. Parodi. Ze względu na rozwój wypadków, w Berlinie i Tokio nie ma w chwili obecnej ambasad we właściwym tego słowa znaczeniu. P. Saint Hardouin jest jednak „doradcą politycznym głównego dowódcy francuskiego w Niemczech" i posiada rangę ambasadora, tak samo jak gen. Peszkow w Tokio, będący szefem francuskiej misji łącznikowej.

Wbrew istniejącemu do niedawna porządkowi rzeczy Francja posiada obecnie mniej poselstw niż ambasad. — Poselstw zagranicznych jest tylko 27, z czego 7 w Europie (Rumunia, Bułgaria, Finlandia, Irlandia, Węgry, Austria, Luksemburg). Pozostałymi są poselstwa w Abisynii, Iraku, Paragwaju, Syjamie, Libanie, Syrii, Afganistanie, Republice Dominikańskiej, Arabii Saudyjskiej, Islandii, Środkowej Ameryce, na Kubie, w Republice Filipińskiej, Panamie, Boliwii, Haiti, Afryce Południowej, Ekwadorze, Albanii i Nowej Zelandii. Minister w Środkowej Ameryce jest także akredytowany w Costa - Rce, Hondurasie, Nikaragui i Salwadorze. Minister w Iraku jest akredytowany w Transjordanii a minister w Arabii Saudyjskiej w Yemenie.

Pielgrzymka studentów paryskich do Chartres

PARYŻ. — Jak każdego roku odbędzie się w Zielone Święta pielgrzymka studentów paryskich do Chartres. Tradycja ta, datująca się z czasów średniowiecza, została podjęta na nowo w r. 1935 przez grupę studentów. Udali się do Chartres, by modlić się u stóp Matki Boskiej o powodzenie egzaminów. Od roku 1935 urządzano pielgrzymki corocznie. W roku bieżącym zgłosiło się do udziału w pielgrzymce 5.000 studentów uniwersytetu i szkół wyższych. (CIC)

Przygody Rafała Pigułki

Targ zaczyna się wesoło
Pełno różnych kramów w koło!
Rafał przyniósł też dwie kaczki,
Do kupna namawia wieśniaczki.

Dużo od nich chce pieniędzy,
Uciekają też czym prędzej!
Wieczór w końcu nadszedł z cicha,
A każdy Rafała unika.

Więc rozpalił sobie ogień
Kaczki obie upiekł na nim,
Potem cichej nocy, z gracją
Zjadł je sobie na kolację!



DEOTYMA (Jadwiga ŁUSZCZEWSKA)

PANIENKA Z OKIENKA

Romans z czasów przeszłych

8) (Ciąg dalszy)

—Przebóg! Czego też te Niemcy nie wymyślą? — zawołał — A to, bez urazy, można by o Waści powiedzieć, że: „siedzi na swoich skarbiech".

— Ja, ja. Siedzi. Czego nie ma siedzieć, kiedy skarby są? — odparł bez urazy gospodarz i wyciągnąwszy szufladę, zaczął przeglądać jej różne przegrody. W jednych, na kształt kiełbasek, wiły się długie sakiewki, przez których dzierganke przeglądały rulony holenderskich dukatów. Gdzie indziej były drobne łańcuszki i paciorki.

— To — mówił — różne andenkieny[1]) po mojej nieboszcze.

— Waść wdowiec?

— A wdowiec. Już dwie lecie z górą minęło, jak my ją pogrzebali.

Na koniec, z najgłębszej skrytki, wyjął długie puzderko[2]) gdzie na szarowanym atłasie ukazał się sztuciec[3]) bursztynowy. Trzonki u wszystkich trzech narzędzi były wyrobione w kształcie mitologicznych posążków, a przy tym obmyślone z podwójnym dowcipem; i tak, po jednej stronie bożek Mars[4]) gorącej barwy, trzymał nad ramieniem wzniesiony mieczyk złoty, który zarazem tworzył i klingę noża. Po drugiej stronie Neptun[5]), trochę szarawy, trzymał trójząb, którego złote szpikulczyki tworzyły widelec.

1) Andenkieny — pamiątki. 2) Puzderko — pudełko z przegródkami albo wklęsłościami zastosowanymi do przedmiotów tam przechowywanych. 3) Sztuciec — przybory stołowe. 4) Mars — bóg wojny. 5) Neptun — bóg morza.

Najwięcej panu Kazimierzowi podobała się łyżka; była to stubarwna, okrągło-wklęsła muszla, z której wychodziła bogini Wenus; a bursztyn, użyty na tę postać, przeświecał taką mleczną białowością, że wydawała się naprawdę istotą z piany morskiej.

Pan Kazimierz przyglądał się tej niebiance z iście pogańskim nabożeństwem. Niemniej pilnie jej się przyglądał i własny jej twórca, a nawet w tym jego patrzeniu była jakaś lubość, taka daleka od czystego artyzmu, że młodzieniec, spostrzegłszy jego usta lepko rozchylone, jak u ryby, pomyślał sobie:

— Ej, ty niemiecki Sylenusie![1]) Mimoć latek ona bogini, jak widzę, dobrze cię jeszcze za łeb dzierży.

Jednak uwagę tę schował dla siebie, a na głos powtarzał:

— Mirabilia![2]) Godne królewskiego stołu!

1) Sylenus — towarzysz Dionizosa, nauczył go robić wino z winogron, upijał się i po pijanemu głęboko filozofował: w ogóle: stary satyr, przedstawiony jako brzuchaty starzec z łysiną, uszami koźliwymi i z wężem do ściągania wina. 2) Mirabilia — rzeczy cudowne, dziwne.

— A ja zawdy powiadam, że to stworzone dla was, panie oficyjerze, bo jako się widzi z moderunku[1]), Wasza Miłość służysz i Marsowi i Neptunowi, a jako się patrzy z oczu, to takoż....

— Wenerze[2]) — dokończył pan Kazimierz. — Co prawda, to prawda. Służę ja tej bogini z farworem[3]) i zabrałbym Waszecin sztuciec jeszcze dzisia, cóż kiedy w sepecik[4]) nie wlezie.

Mówiąc to, wziął jedną ze swoich rękawic i chciał niby wsunąć w nią puzdro, które oczywiście nie mogło się tam zmieścić.

Obaj się roześmiali, a podczas kiedy kupiec zamykał na powrót szufladę, Kazimierz mówił z niekłamanym zachwyceniem:

— Wielki z Waści magister w tym rzemiośle. Wie to cała Hanza i cała Korona. Mnie nawet gadano, co Król Jegomość nieboszczyk do Waści pisywał. Czy to może być?

— A może być, kiedy było. Ho! Nasz Pan Miłościwy to nie tylko był mądry König[1]), ale i mądry Kunstmeister[2]). Inne królowie, kiedy się sfatygują, to wyprawiają sobie turniery[3]), szlichtady[4]) i różne lusztyki[5]). A Król Zygmunt nie, — jeno siadał wonczas do warsztatu i dłubał sobie we złocie albo srebrze, to kubeczki, to łańcuchy, to monstrancje i to nie dla żartu, ale rzeczy fein, co by się ich prawy majster nie powstydał. Owóż jednego dnia przyszła mu takowa chęć, aby sobie zrobić trinckbecher[6]) z czystego bernszteinu, jeno nie wiedział, skąd wziąć tej substancji, ani jak to się robi? Kazał tedy pisać do mnie, abym ja mu przysłał kawały jakie mam najlepsze i takoż w piśmie zapytował o nasze niektóre majsterskie sekreta. Jam tedy posłał i z sekretów onych się spuścił, jako wierny sługa i poddany.

— I cóż król, zrobił ten kielicn ?

— Gadali mi panowie, co płynęli ode Warszawy, że zrobił i że tam wygrawował[7]) swój osobisty konterfekt[8]). Mówili przy tym, że i moim sekretom był rad.

— Fiu! Fiu! To Wasze, panie konzul[9]), w korespondencjach z królami! Felicytuję[10]).

1) Moderunek — ogół przyborów dla żołnierza. 2) Wenera — bogini miłości. 3) Ferwor — gorliwość, zapał. 4) Sepecik — skrzyneczka.

1) König — król. 2) Kunstmeister — mistrz. 3) Turniej — igrzyska. 4) Szlichtady — przejażdżki saniami. 5) Lusztyk — hulanka, wesele. 6) Trinckbecher — kielich. 7) Wygrawował — wyrył. 8) Konterfekt — portret. 9) Konsul — tu dyplomata, radca. 10) Felicytować — winszować.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miss P.T.T.



(Foto: France-Clichés)

Tytuł „Miss P.T.T.", najpiękniejszej urzędniczki pocztowej, uzyskała panna Rolanda Pinon, zatrudniona w centrali przekazów pocztowych.

Tadeusz KOŚCIUSZKO

Ur. 12. II. 1746
Zm. 15. X. 1817

Bywają w życiu narodów postacie sztandary. Skupiają one wokół siebie najlepsze siły narodu, wydobywają je z jego miąższu. Porywają za sobą i wiodą te siły ku wielkim celom i ideałom. Same się stają ideałów i dążeń narodu najpełniejszym wyra-



(Archiwum)
Tadeusz Kościuszko w okresie powstania

zem. Nawet po śmierci samo ich imię pozostaje tych ideałów i dążeń testamentem dla wielu pokoleń. Takim jest w dziejach naszego narodu imię Tadeusza Kościuszki. Imię sztandar i imię testament.

„Ostatni rycerz i pierwszy Obywatel na Wschodzie Europy" dwa wielkie hasła wypisał na swoich chorągwiach: „Wolność, Całość, Niepodległość" i „żywią nas i bronią". Pierwsze, to program polityczny walki Narodu Polskiego o byt. Drugie, czynnego udziału ludu w życiu narodu, współodpowiedzialności za jego losy. Ludu po raz pierwszy w dziejach powołanego przezeń do świadomego, obywatelskiego udziału w walce o wolność i kształtowanie własnej przyszłości. Na straży haseł, będących wyrazem tego, co Polska, okaleczona dwoma rozbiorami, natchniona ideałami Konstytucji Majowej, czuła i ku czemu dążyła. Naczelnik narodu w chłopskiej sukmanie stał twardo i niezłomnie. Wyznawał je nie słowem, wyznawał je czynem. Do walki o wolność, całość i niepodległość Rzplitej porwał i powiódł wszystkie warstwy narodu. Całości jej bronił w latach późniejszych wobec Napoleona i Aleksandra I. Niezdolny do kompromisu nie mógł się pogodzić z nowym uszczupleniem ojczyzny przez Kongres Wiedeński w postaci poddanego pod berło moskiewskiego cara Królestwa Kongresowego. Wolał dokonać żywota na obcej, lecz wolnej ziemi szwajcarskiej niż przez powrót do Kraju sankcjonować niejako moralnie nowy jego rozbiór. Ta bezkompromisowość Kościuszki jakżeż symbolicznie sięgała nawet za grób. Gdy prochy królom równego, przerastającego z nich nie[illegible] Naczelnika, spoczęły w podziemiach [illegible] wawelskiej, serce jego przez lat sto z górą czekało na wybicie godziny wolności, by powrócić z dalekiego Raperswilu do wolnej Polski, na Zamek Warszawski. Bojownik wolności, głęboki demokrata zarówno ze zrozumienia słuszności sprawy, jak i z wewnętrznej potrzeby serca, walczył o wolność narodu i wolność człowieka, widząc w nim równego sobie obywatela, ceniąc w nim ponad wszystko godność ludzką. Przyjąwszy głową i sercem „Deklarację praw", służył jej ideałom całą duszą. Stąd drugie hasło na jego chorągwiach. Stąd powołanie do życia milicji włościańskiej. Stąd Uniwersał Połaniecki i uwłaszczenie chłopów w rodzinnych Siechnowiczach. Stąd wreszcie wykup niewolników murzyńskich i przeznaczenie majątku amerykańskiego w testamencie złożonym na ręce Jeffersona na ich podniesienie do poziomu obywateli.

Zanim stanie do walki o wolność i prawa własnego narodu, weźmie udział więcej niż zaszczytny w walce o niepodległość Ameryki, dając świadectwo prawdzie, że wolność jedna jest i niepodzielna. Stał się bohaterem narodowym Stanów Zjedn., symbolem wolności. Swoim imieniem związał na zawsze imię własnej ojczyzny z imieniem ojczyzny Waszyngtona. Okryty chwałą zamorskich bojów rozsławił znowu imię obroną Dubienki. Nie znosząc kompromisu, gdzie chodzi o ideał, cisnął swoją dymisję w oczy Stanisława Augusta, gdy Król-Pięknoduch przystąpił do Targowicy. Gdy jako Naczelnik narodu objął pełnię władzy w okresie swej Insurekcji, zestrzelił w swojej osobie wolę całego narodu, przesiąkając swoją postacią postać bezwolnego, zniewieściałego Króla. Skupiając w swym ręku władzę dyktatorską, władzę tę mitygował umiłowaniem wolności i mądrości serca. Wróg wszelkiego ucisku i tyranii pozostał rycerzem wolności, wodzem dusz i serc polskich. Stał się wcieleniem ideałów polskich, polskiej racji stanu i polskiej nieugiętej walki o wolność.

Nie z biegłości w sztuce fortyfikacyjnej, nie z blasku zwycięstw orężnych, nie z wielkości talentu wodza ani bohaterstwa tragicznej walki urosła wielkość i sława Kościuszki u swoich i obcych. Chwała u obcych tak wielka, że wszędzie, gdzie wolność jest w cenie, imię Kościuszki znaczy tyle, co wolność i tyle co Polska. Urosły one z wielkości ideałów, z niezłomnej tym ideałom wierności, z wielkości jego duszy. Po latach 202 od chwili urodzin, a 131 od dnia śmierci imię Kościuszki nie wybladło jako sztandar narodu polskiego i nie wygasło jako testament. Ten sztandar i ten testament żyły w sercach pokoleń walczących o wolność. Żyją one i dzisiaj wyryte głęboko w sercu każdego Polaka. Hasła chorągwi Kościuszki, którymi żyje i o które walczy każdy żołnierz polski, i ten w mundurze i ten z podziemi, rozogniła niezwykłym blaskiem i wypaliła w sercach naszych na nowo wierna i nieugięta w swojej ofierze, we krwi własnej skąpana i obrócona w ruinę, nieśmiertelna w swym bohaterstwie Warszawa.

Otton LASKOWSKI.

Zycie w służbie wolności

1746

Kościuszko Tadeusz Andrzej Bonawentura urodził się w r. 1746 w Mereczowszczyźnie. Uczył się w szkole Pijarów w Lubieszszowie w latach 1755-1760. W r. 1765 wstąpił do Szkoły Rycerskiej (Korpus Kadetów) w Warszawie.

1776

W połowie r. 1776 wyjechał do Ameryki, aby wziąć udział w wojnie o wolność Stanów Zjedn. przeciw Anglii. Wylądował w Filadelfii i zaraz ofiarował swe usługi dowództwu wojsk amerykańskich; 1) polecono mu opracowanie planów fortyfikacyj dla miasta i portu Filadelfii; projekty Kościuszki musiały zyskać uznanie, skoro go bezzwłocznie zamianowano pułkownikiem wojsk inżynierskich. Następną wielką i ważną pracą Kościuszki było założenie warownego obozu pod Saratogą. Anglicy przeważającymi siłami zdobywali go dwukrotnie, ale daremnie, a bezpośrednio po odstąpieniu spod Saratogi, zostali rozbici przez Amerykanów w r. 1777.

Następnie powierzono Kościuszce ufortyfikowanie obronnej linii amerykańskiej wzdłuż rzeki Hudson i budowę głównej twierdzy West Point. Prócz swych prac inżynierskich, brał Kościuszko również czynny udział z bronią w ręku w walkach z Anglikami pod Trenton i pod Princeton, a pod Yorktown, choć ranny w prawą rękę, przeprowadził atak na angielskie pozycje, zdobył 2 sztandary, 3 działa i wziął wielu jeńców. Generałowie amerykańscy: Gates, Green i Armstrong, z najwyższym uznaniem pisali raporty do głównego dowództwa o zasługach i dzielności Kościuszki, a gdy po siedmioletniej walce zawarli Amerykanie pokój z Anglią, uzyskując zupełną niezawisłość swego kraju, Kongres Stanów Zjedn. zamianował Kościuszkę generałem - brygadierem, nadał mu obywatelstwo i „Order Cyncynata", najwyższe odznaczenie amerykańskie; wreszcie przyznano mu pensję i rozległe ziemie.

1784

W 1784 r. wrócił do Polski i osiadł w majątku rodzinnym, Siechnowiczach. W czasie Sejmu 4-letniego po podwyższeniu liczby wojska do 100.000, został (1789) generał-majorem wojsk polskich, poczem brał czynny udział w tworzeniu nowej armii (w Małopolsce i na Podolu). W czasie kampanii r. 1792 dowodził brygadą, brał udział w bitwie pod Zieleńcami oraz bronił przejścia przez Bug (pod Dubienką). Po przystąpieniu Stanisława Augusta do Targowicy, Kościuszko (awansowany na generał-lejtnanta) podał się do dymisji (1792).

1792

W październiku 1792 roku wyjechał zagranicę; przebywał w Lipsku, gdzie się skupiało stronnictwo patriotyczne, twórcy Konstytucji 3-go Maja. 1793 wyjechał do Paryża, aby się starać o pomoc rewolucyjnej Francji, lecz nie uzyskawszy nic, wrócił do Saksonii.

1794

Pod koniec r. 1793, powołany przez organizacje powstańcze w Polsce na Naczelnika, rozpoczął przygotowania do powstania. Dnia 24-go marca 1794 w Krakowie ogłosił akt powstania narodowego. Dnia 4. IV. 1794, jako najwyższy Naczelnik powstania, rozbił armie rosyjskiego generała Tormasowa pod Racławicami. Dnia 17. IV. wybuchło powstanie w Warszawie, a 23-go tego samego miesiąca, w Wilnie. 17 maja 1894 z obozu pod Połańcem ogłosił Kościuszko Uniwersał zapewniający włościanom wolność osobistą, opiekę rządową i zmniejszenie ciężarów pańszczyźnianych. Dnia 6 czerwca tego roku poniósł klęskę od połączonych wojsk prusko-rosyjskich pod Szczekocinami. 15 czerwca Prusacy zajęli Kraków. 28 czerwca Kościuszko przybył do Warszawy. Dnia 16 lipca rozpoczęło się oblężenie Warszawy przez wojska rosyjsko-pruskie pod dowództwem Fryderyka Wilhelma II, zdjęte 6 września. Dnia 10 października Kościuszko został rozbity przez wojska rosyjskie pod dowództwem gen. Fersena pod Maciejowicami, poczem wojska rosyjskie zajęły Warszawę, dokonując 4 listopada słynnej rzezi Pragi z rozkazu Suworowa. 17 listopada powstanie upadło, a Kościuszko przewieziony został do Petersburga.

1796

Uwolniony w listopadzie r. 1796 przez Pawła I, musiał złożyć przysięgę na wierność cesarzowi rosyjskiemu, poczem (1797) wyjechał przez Szwecję i Anglię do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Bawił wówczas niedługo, a likwidując swe interesy w Ameryce, ziemie, nadane mu, przeznaczył na oświatę wśród Murzynów amerykańskich.

1798

Na wieść o tworzeniu się Legionów polskich we Włoszech, wyjechał (1798) do Francji. Jednak niedowierzanie Napoleonowi i niechęć do niego odsunęły go od życia polityczno-wojskowego. Do r. 1815 przebywał we



(Archiwum)
Kościuszko w wieku podeszłym

Francji, interweniując w r. 1814 u cesarza Aleksandra I w sprawach Polski. 1815 wyjechał do Bawarii, w celu widzenia się z Aleksandrem i do Wiednia, poczem wrócił do Szwajcarii i zamieszkał w Solurze.

1817

Umarł w r. 1817. Pochowany na Wawelu w Krakowie.

Czy ptaki myślą?

Nieraz w potocznej rozmowie między ludźmi słyszy się powiedzonko: „On (lub ona) ma ptasi rozum" — co ma być określeniem myślowej nieudolności człowieka. Powiedzonko to jest niesprawiedliwe dla ptaków, gdyż właśnie ptaki w swoich poczynaniach okazują wielką pomysłowość swego ptasiego umysłu.

Ileż to samic ptasich potrafi w obronie swych młodych w gnieździe uwodzić napastnika ptasim krzykiem i zmienianiem miejsca, aby tylko jak najdalej odciągnąć wroga od gniazda. Ileż to sprytu myślowego wykazują ptaki w budowie swoich, często misternych gniazd z liści, gliny, mchów, traw, często zszywając dzióbkiem liście na pochwę dla gniazda? A podział pracy wśród ptactwa czy nie nosi znamion wielkiego rozsądku? Samczyk nosi pokarm dla młodych, rozdrabnia go i podaje, karmi samiczka.

Odbierz kurczę kwoce, a ona natychmiast skacze ci do rąk, krzyczy jak opętana i rzuca się na człowieka, ta lękliwa kura uciekająca zwykle od człowieka...

Gdzieś wysoko w obłokach szybuje jastrząb albo inny ptak-rabuśnik. Wszelki drób przechyla głowy, kieruje oko ku górze, wydaje sygnały ostrzegawcze, doceniając swym rozumem niebezpieczeństwo, jakie grozi ze strony drapieżnika.

Powie ktoś: — to instynkt... odruch natury, właściwości dziedziczne itp.. Zgoda — ale nie zapominajmy, że i te właściwości muszą mieć swój motor w myśleniu. Tak — ptaki myślą nie gorzej od ludzi, tylko myślą w ramach konieczności życiowych swego gatunku, rasy i warunków bytowania.

Z DZIEDZINY WIEDZY

● Wg. badań dr Sigmunda ze szpitala Bellevue w Nowym Jorku, ci co piją mniej zapadają na raka i arteriosklerozę niż abstynenci.

● Od pewnego czasu uczeni coraz więcej poświęcają uwagi roli elektryczności w ciele istot żyjących. Na przykład prof. Bose z uniwersytetu w Kalkucie już dawno odkrył, że rośliny odczuwają ból, właśnie rejestrując elektryczne prądy [illegible] łodygi.

● Niedawno W. G. Walter z Bristol w Anglii skonstruował Electronphalograph, który pozwala rejestrować minimalne prądy powstające w mózgu ludzkim i pozwala sądzić o jego zdrowotności.

Poznajmy kraje świata

Paragwaj





(Foto: Aperçus des Nations Unies)

Paragwaj, odkryty przed 400 laty jest nadal krajem pionierów ze względu na swoje położenie w pośrodku kontynentu południowo - amerykańskiego. Większość miliona mieszkańców Paragwaju żyje między rzekami Parana i Paraguaj, będącymi jedynymi drogami komunikacyjnymi pomiędzy Rio de la Plata a Oceanem. Hodowla bydła, eksploatacja lasów i uprawa żyznych obszarów stanowią główne źródła gospodarcze kraju. Okolica Grand Chaco na północy jest jeszcze w wielkiej części nie zbadana. Szefem delegacji Paragwaju w O.N.Z. jest dr. Guillermo Enciso, ambasador przy rządzie Stanów Zjedn. Sztandar narodowy składa się z trzech pasów poziomych, czerwonego, białego i niebieskiego z herbem w pośrodku środkowego pasa.

Rozgrywka o naftę na Bliskim Wschodzie

W Persji (Iranie) i Arabii Saudyjskiej Anglosasi mają główne źródła nafty na Bliskim Wschodzie. Fakt ten komplikuje zagadnienie Palestyny,



(Archiwum)
Bliski Wschód i jego tereny naftowe, które znajdują się w Iranie, Iraku i Yemenie oraz sąsiednich częściach Arabii. Do Haify prowadzą z Iraku słynne rurociągi naftowe

gdyż Brytyjczycy nie tają, że nie mają zaufania do Żydów i posądzają ich o sympatię dla Rosji. Z drugiej strony donoszą, że Rosja wzmogła swój nacisk na Iran, gdzie pragnie sobie rezerwować źródła nafty.

Bliski Wschód produkuje obecnie 1/10 światowej produkcji nafty, a zapasy ropy tego rejonu szacowane są, jako 5-ciokrotnie większe, niż stwierdzone zapasy wszystkich pól naftowych świata, razem wziętych.

Naftę na Bliskim Wschodzie odkryto około 40 lat temu. W roku 1904 towarzystwo Anglo - Persian Oil Co. wywierciło pierwszy szyb naftowy w okolicy Masjid—i—Sulainan w Persii. W 1920 r. Iraq Petroleum Company przystąpiło do eksploatacji pól naftowych w Mosulu i Kerkuk. Od tego czasu przez rurociągi długości około 8000 km. nieprzerwanie płynie ropa.

W królestwie Ibn Sauda

Zainteresowanie amerykańsk. kompanii naftowych źródłami Bliskiego Wschodu, datuje się od roku 1932, kiedy odkryte zostały złoża naftowe na wyspie Dahreim, u brzegów Arabii Saudyjskiej. W ciągu lat następnych Amerykanie stopniowo zdobywali dla siebie koncesje naftowe w królestwie Ibn Sauda. Dziś Arabian-American Oil Company pokrywa całkowicie zapotrzebowanie ropy amerykańskiej floty na wschodniej półkuli. (Anglo-Iranian Company zaopatruje flotę brytyjską).

Potrzeby ostatniej wojny spowodowały olbrzymi rozwój przemysłu naftowego na Bliskim Wschodzie, a zwłaszcza zwiększyły wydobycie w kontrolowanej przez Amerykanów Arabii Saudyjskiej. Po wojnie zapotrzebowanie na ropę nie tylko nie zmalało, ale zwiększyło się. Chcąc wykorzystać koniunkturę, cztery amerykańskie i trzy angielskie towarzystwa naftowe zainwestowały w ostatnim czasie około 500 milionów dolarów celem zwiększenia produkcji nafty arabskiej oraz szybszego dostarczenia tego strategicznego surowca do portów śródziemnomorskich. Zakładane obecnie nowe rurociągi mają wkrótce pompować podwójną niż dotychczas ilość ropy do portów załadunkowych.

Produkcja nafty USA i ze źródeł Morza Karaibskiego ma być zarezerwowana dla potrzeb Ameryki Północnej i Południowej, natomiast nafta Bliskiego Wschodu, którego źródła kontrolowane są w 90 proc. przez monopole amerykańskie i angielskie, ma — wg. planów amerykańskich — służyć do całkowitego opanowania i nasycenia rynku europejskiego ze sporą jeszcze nadwyżką dla innych rynków.

Nowe rurociągi

Największa część inwestycji dolarowych, w wysokości 400 milionów przeznaczonych jest dla Arabii Saudyjskiej, której pola naftowe stanowią monopol Stanów Zjednoczonych. Bogactwo naftowe Arabii szacowane jest na co najmniej 5 miliardów beczek ropy, zaś zapasy ropy saudyjskiej są podobno wielokrotnie większe. Duża część inwestycji amerykańskich przeznaczona jest na wybudowanie 2 tysięcy km. rurociągów z Zatoki Perskiej do Morza Śródziemnego. Amerykanie planują również wybudowanie w Arabii olbrzymich cystern - magazynów i unowocześnienie metod rafinacji ropy. Przy końcu r. 1949, kiedy ukończone będzie układanie rurociągów, około 300 tysięcy beczek ropy dziennie przepływać będzie przez kraje arabskie do Morza Śródziemnego.

Sto milionów dolarów inwestycji przeznaczają amerykanie na inne kraje Bliskiego Wschodu. W ten sposób kapitał amerykański finansując połowę kosztów budowy rurociągu z Persji do Morza Śródziemnego, wypiera stąd wpływy brytyjskiego towarzystwa Anglo - Iranian Oil. Kampanie amerykańskie czynią również starania, aby opanować udział towarzystw naftowych w Iraku, gdzie kontrolę sprawowały dotychczas Anglia, Francja i Holandia. I tu firmy amerykańskie wykorzystują finansową słabość Francji i Holandii i zakładają na swój użytek drugi równoległy rurociąg naftowy.

Milion beczek ropy dziennie

Jeśli budowa planowanych rurociągów nie ulegnie zahamowaniu (brak stali!) to według obliczeń fachowców za 5 lat przepływać będzie ze Środkowego Wschodu do portów śródziemnomorskich milion beczek ropy dziennie. (Dla porównania warto wspomnieć, że obecna zdolność przepustowa rurociągu z Iraku wynosi około 90 tysięcy beczek dziennie).

Obecne wydobycie ropy na całym Bliskim Wschodzie wynosi około miliona beczek dziennie. Fachowcy utrzymują, że produkcja nafty w krajach arabskich może w ciągu sześciu lub siedmiu lat wzrosnąć w dwójnasób.

F. Dąbrowski.

Sztuczne nerki

Amsterdam. — Lekarz holenderski, dr Kolff, skonstruował aparat, mający zastępować nerki w pewnych okresach ich niedomagania. Sztuczne nerki dra Kolffa posiadają zdolność usuwania szkodliwych substancji ubocznych z krwioobiegu.

Aparat składa się z rurki celofanowej, zanurzonej w roztworze o odpowiedniej temperaturze, zawierającym poza specjalną mieszaniną soli, także glukozę.

Pierwsze doświadczenia kliniczne wykazały niezwykłą użyteczność tego aparatu, obecnie w dalszym ciągu ulepszanego. Dzięki użyciu tych sztucznych nerek uratowano życie kilkunastu pacjentów, skazanych na niechybną zagładę.

Żołądek, głód i apetyt

Gdybyśmy musieli, moglibyśmy ostatecznie żyć bez żołądka, lecz umarlibyśmy natychmiast, gdyby nam wyjęto choćby tylko połowę jelit. Soki żołądkowe wydzielane są przez gruczoły równomiernie do spożywanych pokarmów, lecz gruczoły te mogą być wprowadzone „w ruch" i bez jedzenia, a tylko przez zapach, smak, a nawet — samą myśl o jedzeniu.

W sokach żołądkowych znajdują się takie składniki chemiczne, które rozpuszczają nawet najtwardsze mięso i na pół ugotowane jarzyny. Lecz nie naruszają ścianek żołądka, a nauka dotąd nie znalazła dla tego wytłumaczenia. Jednak rak żołądka można do pewnego stopnia uważać za próbę samozjadania się żołądka.

W przeszłości popularne było twierdzenie, że zmysły nasze ostrzegają nas przed pożywieniem szkodliwym dla zdrowia. Lecz — zjadamy wiele rzeczy o nieprzyjemnym, niekiedy odstręczającym zapachu, bez szkody, jak np.: pewne sery, niektóre gatunki ryb, czosnek itp. Przezwyciężyliśmy także pewne uprzedzenia smaku, jemy gorzkie sałaty i kwaśne owoce.

O pożytku witamin wiedziano już w czasach starożytnych. Egipcjanie, jak świadczy o tym znaleziony manuskrypt z 1500 r. przed Nar. Chr., polecali sok wątroby na choroby oczu, spowodowane brakiem witaminy A. Znany lekarz grecki Hipokrates (400 lat przed Chr.) stosował dietę wątrobianą w chorobach oczu.

* * *

W starożytnej Grecji wielcy żarłocy dawali publiczne występy. Znany atleta Milo publicznie zabijał wołu jednym ciosem, a zaraz po tym zasiadał do uczty z niego przyrządzonej. Herodot z miasta Megra zjadał na publicznym pokazie 10 kilo chleba i tyleż sera, popijając to 10 kwartami słodkiego wina.

W siedemnastym wieku zanotowano szereg ciekawych wypadków z ludźmi, którzy żyli, mając w żołądku żywe stworzenia. Niejaki dr Sachs z Torunia pozostawił opis młodego człowieka, który w 1667 roku zwymiotował trzy żywe żaby. Twierdził on, że przed paroma miesiącami napił się wody ze stawu.

We wszystkich czasach znano wielkich żarłoków, lecz swego rodzaju rekordzistą w tym zakresie jest 12-letnie dziecko z Yorkshire, które, — według opisu Królewskiego Towarzystwa Medycznego — przejawiało apetyt nieprzerwany i jadło dniem i nocą. W ciągu doby zjadać ono miało około 30 kg. pożywienia, złożonego z chleba, mięsa, piwa, mleka, masła, sera, kartofli, ciastek.

Sławę pod tym względem uzyskał w swoim czasie niejaki Mikołaj Wood z Kentu, który na jednym posiedzeniu spożywał całego barana na surowo. Pewnego dnia zjadł od jednego zamachu 30 kg. wiśni.

* * *

Szkorbut, jest chorobą, znaną od wieków. W roku 1757 szkocki lekarz Lind zrobił odkrycie, że szkorbut można wyleczyć spożywaniem pomarańcz i cytryn. W r. 1804 admiralicja brytyjska poleciła, aby w magazynach wszystkich okrętów znajdował się sok cytrynowy. Amerykańscy marynarze przezwali z tego powodu swych angielskich kolegów po fachu „cytryniarzami".

* * *

Gdyby Napoleon starannie żuł pokarm i nie domagał się we wszystkich potrawach czosnku, historia świata... potoczyłaby się może inaczej. Napoleon cierpiał stale na żołądek. W czasie bitew pod Borodino i Lipskiem odczuwał tak silne bóle żołądka, że mózg jego nie pracował dość sprawnie. W trzecim dniu bitwy pod Drezнem Napoleon kazał sobie podać ulubioną potrawę: kotlet barani z cebulą. Zaraz po tym zachorował na żołądek i... przegrał bitwę.

* * *

Przed wybuchem ostatniej wojny pewien chemik w Genewie wydał obiad, złożony wyłącznie z pożywienia... syntetycznego, aby przekonać się, jak dalece normalne pożywienie może być zamienione wyrobami przemysłu. Przekąskę podano z celulozy, dodając do niej dla zapachu wyciągu z dziegciu. Mięso zrobiono z miazgi drzewnej, podanej w sosie syntetycznym. Deser zawierał wanilię (wyciąg z węgla), oraz krem — z celulozy. Wartość odżywcza tego „posiłku" odpowiadała ściśle normalnemu obiadowi, a koszt był znacznie niższy. Nie smakował jednak nikomu.

* * *

Uczeni zastanawiali się nad różnicą pomiędzy głodem a apetytem. Wielu doszło do wniosku, że głód jest takim fizjologicznym stanem organizmu, w którym przejawia się potrzeba kalorii, niezbędnych dla uzupełnienia strat, poniesionych wskutek wydatkowania energii. Apetyt jest niezależny od głodu, można bowiem pragnąć jakiejś potrawy po dobrym obiedzie.

Fizjolog Durig sprawę tę rozwiązał krótkim zdaniem: głód odczuwamy jako przykrość, apetyt jest zawsze przyjemnością.

Do najbardziej pożywnych pokarmów należą: masło, które w pół kilogramie zawiera 3605 kalorii, migdały — 3030 kalorii i orzechy brazylijskie — 3265 kalorii. Najmniej kalorii zawiera szparag — tylko 105 kalorii w połowie kilograma. Dorosły pracujący człowiek potrzebuje około 2100 kalorii dziennie. Teoretycznie wystarczyło by więc zjeść pół kilo orzechów brazylijskich na cały dzień, gdyby nie to, że człowiek wymaga urozmaiconego pożywienia, aby zachować zdrowie.

* * *

W Bostonie w szpitalu dziecięcym znajduje się ciekawa wystawa przedmiotów, znalezionych przez chirurgów w żołądkach małych pacjentów. Jak się okazuje małe dzieci połykają nie tylko guziki, metalowe monety, szpilki, kamyki, lecz nawet kawałki bakelitowych pudełek, ołówki automatyczne, cygarniczki, otwieracze butelek, kostki domina, gwoździe itp.

Zawiedziona w miłości do byłego króla Rumuńskiego Michała
Sławna artystka włoska wstępuje do klasztoru

Pierwsze ich spotkanie się nastąpiło 19 października 1939 r. Mariella Sotti, na czele trupy teatralnej objeżdżającej Rumunię, dała galowe przedstawienie w królewskim teatrze w Bukareszcie. Król Michał, siedząc w swej loży, nie spuszczał oczu z pięknej artystki.

W tydzień później, z okazji swych urodzin, uzyskał specjalne pozwolenie, by wprowadzić artystkę i jej otoczenie na dwór królewski. Podczas odbytego wówczas balu cały wieczór tańczył tylko z Mariellą — ku zgorszeniu arystokratycznych panien stolicy.

Tak się zaczęła ich miłosna sielanka.

Po ukończeniu objazdu Mariella nie wróciła do Rzymu. Wynajęła oto pokój w jednym z wytwornych hoteli Bukaresztu, gdzie spędziła dwa miesiące. Każdego ranka odwiedzał ją 18-letni król Michał i zabierał w swej limuzynie na dalekie przejażdżki.

Ową sielankę przerwała wojna. Mariella udała się do Rzymu. Sprowadziwszy do siebie siostrę, która zajmowała się drobnym handlem w Mediolanie, wynajęła apartament w hotelu Majestic, gdzie obie panny zaczęły pędzić życie odosobnione.

Mariella całe dnie spędzała zamknięta w swoim pokoju — opowiada siostra. — Co dzień pisywała gorące listy do Michała, na które on — niestety — prawie nigdy nie odpowiadał. Odrzucała wiele ponętnych propozycyj dyrektorów teatru i filmu.

W r. 1944, uzyskawszy paszport, znów pospieszyła do Bukaresztu. Tym razem jej pobyt trwał bardzo krótko. Rumunia znalazła się w wielkich trudnościach politycznych i wojskowych. Król Michał przyjął Mariellę na kilkunasto-minutowej audiencji.

Wróciła więc do Rzymu srodze zawiedziona. Jej udręka miłosna rosła. Mariella nie mogła jej opanować. Postanowiła wstąpić do zakonu.

Powiadomiony o tym król Michał, listem swym odradzał jej, by nie podejmowała żadnej decyzji, której skutków nie dało by się już później naprawić. Mariella więc, uzbroiwszy się w cierpliwość, czekała i czekała.

Tak przyszła abdykacja króla. Nie mając od niego wieści, Mariella podpisała dwie umowy na nakręcenie filmu ludowego z życia na Sycylii. I tam to dowiedziała się z dzienników o zaręczynach swego ukochanego z księżniczką Anną de Bourbon - Parma.

Tym razem już przestała łudzić się. Wszystko stało się boleśnie jasne. Natychmiast zerwała umowy, wróciła do Rzymu i rozpoczęła starania o przyjęcie jej do klasztoru.

Dziś, w ciszy swej celi, rozmyśla nad swą wierną miłością, której czar prysnął tak nagle.

Sp.

Odbiorniki radiowe dla publiczności w Organizacji Narodów Zjedn.

Publiczność, pragnąca przysłuchać się obradom ogólnego zgromadzenia O.N.Z., przy wejściu do ogromnego hall'u w Flushing-Meadows otrzymuje odbiorniki radiowe, umożliwiające słuchania dyskusji w jakimkolwiek języku. Aby słuchać obrad w języku angielskim, francuskim, chińskim, rosyjskim lub hiszpańskim wystarczy przekręcić guzik, umieszczony na małym, czarnym pudełku, zawierającym kompletny odbiornik, połączony ze słuchawkami.

(Foto Aperçus des Nations Unies)



1 fr. 70 ct. za kilometr jazdy samochodem!

Nafta i gaz ziemny we Francji

(Reportaż własny „Narodowca")

St. Gaudens, w kwietniu.

W ostatnich miesiącach ubiegłego roku prasa francuska i zagraniczna rozpisywała się szeroko na temat historycznej królewskiej fontanny w Nerac, z której pewnego dnia październikowego — ni stąd ni zowąd — zamiast czystej wody, wytrysnęła ...benzyna! Z miejsca, w okolicy Nerac rozpoczęła się spekulacja terenami — poważny odłam prasy francuskiej całkiem na serio snuł optymistyczne plany uniezależnienia się Francji od zagranicy pod względem płynnego paliwa. Historia w Nerac zakończyła się wykryciem olbrzymiego zbiornika z benzyną, zakopanego w pobliżu, w czasie odwrotu armii francuskiej w 1940 r. Ściany zbiornika pod wpływem wilgoci pordzewiały i benzyna wsiąknęła w ziemię, by zmieszać się z wodą i wytrysnąć w fontannie w Nerac.

Najmłodsze zagłębie naftowe w Europie

Jakkolwiek historyczna podwójnie królewska fontanna w Nerac sprawiła sporo zawodu optymistom — ich plany i rozważania nie były bynajmniej pozbawione podstaw. Najnowsze badania wykazały bowiem obecność ropy naftowej nieomal u całego podnóża Pirenejów aż po Gaskonię, a więc także w okolicy Nerac.

W ostatnich latach, poprzedzających drugą wojnę światową, kiedyto międzynarodowa współpraca gospodarcza stawała się coraz trudniejszą — napotykając na niepokonalne przeszkody w postaci gospodarstw zamkniętych (Niemcy, Rosja, Włochy) we Francji poczęto oglądać się za nowymi źródłami paliwa płynnego.

Przypomniano sobie nagle, że gdzieś pod Pirenejami, mniej więcej w połowie drogi między Tuluzą a Lourdes, w St. Gaudens, grupa zapaleńców, poszukująca nafty, osiągnęła pewne rezultaty. Przyjrzano się bliżej ich pracy: rząd potrząsnął sakiewką i przed samą wojną St. Gaudens wraz z okolicami, pokryło się lasem wież wiertniczych, przypominając krajobraz Texasu, czy zgoła Borysławia. Tak powstało najmłodsze w Europie zagłębie naftowe.

Wiercenia w St. Gaudans są najgłębsze na Kontynencie, gdyż w tych dniach w jednym z szybów przekroczono 3.000 metrów głębokości! Wyniki tych prac są widoczne i jakkolwiek nafta, znaleziona w Akwitanii i Gaskonii nie jest w stanie zaradzić głodowi benzyny we Francji, to jednak co pewien czas technikom udaje się uruchomić nowy szyb naftowy, dający po kilkadziesiąt metrów kubiczn. ropy dziennie.

Prawdziwy skarb

Prawdziwy skarb znaleziono podczas wierceń w St. Narcet pod St. Gaudens. Natrafiono tu bowiem na przebogate złoża wysoko wartościowego gazu ziemnego.

Gaz ten zaprzągnięto z miejsca do pracy. Z St. Marcet do Tuluzy zbudowano 80 kilometrów długości rurociąg i dziś 200-tysięczne to miasto opala się tanim i dobrym gazem, którego nigdy nie zabraknie.

Gaz z St. Marcet służy nie tylko w kuchniach, centralnych ogrzewalniach czy wreszcie jako oświetlenie. Ma on bardzo szerokie zastosowanie przede wszystkim w ruchu kołowym na terenie pięciu departamentów.

W Tuluzie i dalekiej okolicy, prawie wszystkie samochody popędzane są gazem, który posiada nie tylko wielką siłę wybuchową, ale jest także tłusty, skutkiem czego t. zw. „smarowanie górne" motorów samochodowych jest zapewnione — w przeciwieństwie do „suchych" gazów z węgla drzewnego, czy z gazowni miejskich.

Eksploatacja gazu z St. Marcet zrodziła całkowicie nowy i jedyny w swoim rodzaju przemysł.

Oto w oznaczonych godzinach w poszczególnych wsiach, miasteczkach i miastach departamentów Haute Garonne, Arriege, Aude, Tarn, Gers i Hautes Pyrenees, zjawia się lśniący, pomalowany srebrną farbą, wielki samochód ciężarowy; na karoserii samochodu spoczywa 8 do 10 rzędów żelaznych butli z gazem. Samochód przystaje na oznaczonym z góry placu, czy ulicy i posiadacze aut napełniają kolejno swe zbiorniki.

Przedstawiciel Wasz spotkał na jednej z takich stacyj rodaka D. P.... kupca polskiego i przeprowadził z nim krótki wywiad.

Jeden ładunek na 200 km.

— Jak daleko może pan ujechać nabytym co dopiero zapasem gazu?

— Mam cztery butle na samochodzie, odpowiedział nasz rodak. Z tym zapasem mogę śmiało jeździć 200 kilometrów.

— Nie ma pan pojęcia, jak tanio kalkuluje się gaz ze St. Marcet, jako siła popędowa samochodu. Wraz ze wszystkimi kosztami kilometr jazdy samochodem kosztuje mnie około 1.70 fr., co jest niezmiernie tanio, gdy zważymy, że sama benzyna na 100 kilometrów kosztuje 275 fr., czyli 2.75 za kilometr. Mówię o cenie urzędowej benzyny. Podobno „na czarno" płacą za benzynę cztery razy tyle.

—Czy może pan dostać tyle gazu ile zechce?

— Tak. Wystarczy bym zjawił się na czas na punkcie zaopatrzenia. Gaz mógłbym nabywać każdy dzień w dowolnych ilościach.

— Czy przeróbka motoru z napędem benzynowym na gazowy jest kosztowna?

— Motor pozostaje ten sam jak na napęd benzynowy. Jedynie „gaźnik" podlega odpowiedniemu dostosowaniu. Najtrudniej o butle, na które jest w okolicy wielkie zapotrzebowanie. Niejednokrotnie w garażach oczekuje się z tego powodu po kilka tygodni na transformację.

— Jaka jest siła pociągowa gazu?

— Gaz z St. Marcet daje nieco więcej siły pociągowej aniżeli benzyna. Mogłem o tym przekonać się niejednokrotnie. Teren jest tu bardzo górzysty — tymczasem samochód mój sprawia się bez zarzutu.

Gaz z Pirenejów dla Bordeaux i Limoges

Dzięki obecności gazu z St. Marcet, transport w okręgu Podhala Pirenejskiego jest bardzo tani w porównaniu z kosztami transportu w innych okolicach Francji. Ponadto miasta i miasteczka okoliczne mają zapewnione i w dowolnych ilościach paliwo.

W tych dniach przystąpiono do budowy nowych rurociągów, które mają prowadzić gaz z St. Marcet aż do Bordeaux, odległego o 400 kilometrów! Skorzysta z tego także wielka ilość miast i miasteczek, położonych wzdłuż budującego się rurociągu. Dalsze plany przewidują dostarczenie gazu ziemnego miastu Limoges a z biegiem czasu Paryżowi.

• • •

Ropa naftowa w historycznej fontannie w Nerac nie jest więc mitem. Rozbudowywujące się zagłębie naftowe w St. Gaudens i powstające szyby naftowe w Gaskonii (pod Dax) mają wielką przyszłość przed sobą, gdyż benzyna i gaz jako paliwo nie prędko zostaną zdetronizowane przez energię ...atomową.

J. Urban.

Kobiety - policjantki w Bukareszcie



(Foto: Associated Press)

Stolica Rumunii posiada zastęp policjantek, wielce cenionych przez ludność. Na zdjęciu widać policjantki w pochodzie na ulicach miasta.

(Przedruk wzbroniony)

Siedem cudów świata

Często słyszy się twierdzenie, że przepiękna katedra Notre - Dame w Paryżu, jest „siódmym cudem świata". Ponieważ już w starożytności było siedem cudów świata z dziedziny architektury, więc słusznie można przypuszczać, że katedrę paryską nazywa się tym mianem od czasu zburzenia sławnej świątyni bogini Diany w mieście Efezie, starej jońskiej krainy.

Według Pliniusza, świątynia Diany była długa 130 metrów, szeroka 67 m. i wysoka 28 metrów. Sklepienie podtrzymywały kolumny w liczbie 127 i były rzeźbione z marmuru. Świątynia Diany została spalona przez fanatyka Erostrata, który według tradycji antycznej, chciał się stać sławnym po śmierci przez ten czyn świętokradzki. Zniszczenie tej wspaniałej świątyni miało miejsce w dniu urodzenia się — Aleksandra Wielkiego. Dorósłszy, sławny ten wojownik i bohater, zaproponował Jończykom odbudowanie ich nieodżałowanej świątyni, pod warunkiem, że wypiszą na niej jego imię. Propozycja jego została odrzucona i świątynię odbudowali sami efezjanie pod wezwaniem jej właściwej patronki — bogini Diany.

Za drugi „cud świata" uchodziły Piramidy egipskie, z których trzy dochowały się do naszych czasów. Wspaniały te pomniki, były budowane na cześć i pamięć osób duchownych i królów. Dużo pomniejszych Piramid zostało zburzonych, lecz pozostałe trzy największe znajdują się koło Kairu, niedaleko antycznej miejscowości — Memfisu. Według obliczeń, Piramidy egipskie były budowane w trzynastym i czternastym wieku przed naszą erą. Największa z nich, budowana przez Cheopsa ma 237 metrów szerokości u podstawy i 145 metrów wysokości. Zbudowano ją na cześć Diodora sycylijskiego. Łatwo sobie wyobrazić jej ogrom w przybliżeniu, wziąwszy pod uwagę, że sto tysięcy robotników pracowało nad nią przez dwadzieścia lat! — Dwie inne są mniejsze i legendarnie mniej fantastyczne: — większą zbudowana przez Chefrema, ma 212 metrów szerokości u podstawy i 129 metrów wysokości, trzecia postawiona przez Mycerinusa, posiada 91 mtr. szerokości podstawowej i 53 m. wysokości. Piramidy egipskie patrzą na cztery strony świata. Twarze ich zwrócone na wschód, zachód, północ i południe, zdają się rozsiewać wokół żałosną melancholię tęsknoty i żalu za minioną świetnością ludów, które je wznosiły, ku pamięci potomnych bohaterów.

Trzecim „cudem świata" stał się grób Mausola, króla starożytnej Karii. Żona zmarłego króla, królowa Artemisa druga, zbudowała nieodżałowanemu mężowi i bratu, tak wspaniały grób - świątynię, że nazwa przeszła do potomności i dotąd nazywamy „Mausolami" grobowce sławnych ludzi, które są zarazem świątyniami, jak Panteon w Paryżu, kościół du Dôme des Invalides, gdzie spoczywa ciało cesarza Napoleona pierwszego.

Grobowiec króla Mausola był zbudowany w roku 355 przed Chrystusem, w mieście Halikarnasie, stolicy południowej Karii. — Wspaniały ten gmach miał fasady zwrócone na cztery strony świata, na wierzchu znajdowała się piramida, na niej wóz marmurowy, zaprzęgnięty w cztery konie. Sława grobowca była równie wielka jak i królowej, która go wybudowała. Artemisa druga stała się sławną przez tę wielką miłość do męża i zdobyła szerokie uznanie i rozgłos w całej mitologicznej Grecji jak i krain ją otaczających.

Czwarty „cud świata" — to „Wiszące ogrody" i mury Babilonu. Mury otaczające legendarną stolicę asyryjską, były budowane z czerwonych cegieł. Miały one 66 metrów wysokości i 17 grubości, tak że dwa wozy mogły swobodnie jechać obok siebie po wierzchu muru, otaczającego miasto. — „Wiszące ogrody" znajdowały się na wierzchu specjalnych sklepień, zbudowanych ponad pałacami królewskimi i tworzyły tam przecudowne tarasy. Były one podtrzymywane przez rzeźbione kolumny, a kwiaty i krzewy były podlewane za pomocą kanałów i wodociągów sekretnych, ukrytych w murach. Cuda te były zbudowane za panowania królowej Semiramidy, żony Ninusa, która upiększyła niewymownie Babilon i znana była z wielkiej ambicji, odwagi i rozwiązłego życia. Jej również przypisują zbudowanie mostu na Eufracie, przepływającym przez miasto z północy na południe i wspaniałą świątynię Belusa, w której znajdował się ołtarz ofiarny złożony z ośmiu wież, opartych jedna na drugiej.

Budowczyni czwartego cudu świata, królowa Asyrii i Babilonu, imieniem Semiramis, miała zamienić się w białą gołębicę po śmierci. Według swoich wierzeń, Babilończycy oddawali jej cześć boską po śmierci.

Za piąty „cud świata", uchodziła statua Jowisza Olympijskiego, znajdująca się w starożytnej Olympii, głównym mieście Elidii nad Alfą. Rzeźbę wyobrażającą Jowisza na tronie, wykonał sławny artysta — Fidiasz, — całą ze złota i kości słoniowej. Miała ona dwadzieścia metrów wysokości i znajdowała się we wspaniałej świątyni poświęconej Jowiszowi Olympijskiemu. Świątynia ta była zbudowana z drogocennego marmuru, pochodzącego z wyspy Paros, znajdującej się na Morzu Śródziemnym.

Szóstym „cudem świata" był „Kolos z wyspy Rodos". — Kolosem nazywano olbrzymią statuę Apollona, mającą 34 metrów wysokości i znajdującą się u wejścia do portu na Rodos, wyspie Morza Śródziemnego. Statua cała ze śpiżu, została wykonana przez Charesa, ucznia sławnego Lyssipa, w roku 300 przed Chrystusem. Chares rzeźbił ją przez dziesięć lat, kosztowała półtora miliona na ówczesne pieniądze i została wywrócona 56 lat później, podczas gwałtownego trzęsienia ziemi, które nawiedziło wyspę. Statua została przełamana w kolanach, padając rozbiła się na mniej lub więcej drobne części, które według hr. Caylusa, walały się po ziemi przeszło dziewięćset lat! — Dopiero Saraceni postanowili je uprzątnąć, sprzedając kawałki śpiżu wędrownemu handlarzowi. Handlarz ów użył tysiąca koni z wozami, by przewieźć z nad morza resztki „Kolosa" do odlewni śpiżu.

Na koniec za siódmy „cud świata", uważana jest latarnia morska z Aleksandrii. Cała z białego marmuru, została zbudowana przez architekta Sesostrata na wyspie Pharos, która łączyła się z Aleksandrią szerokim molem. Działo się to za czasów Ptolemeusa króla, w roku 286 przed Chrystusem. Z wierzchu tej wspaniałej wieży, widziano okręty na odległość stu mil na morzu. Została ona zburzona w roku 1303 podczas gwałtownego trzęsienia ziemi. Była to najpierwsza latarnia morska, dająca początek zbawiennym światełkom w portach morskich wszystkich krajów, które swymi reflektorami wskazują zabłąkanemu okrętowi podczas burzy, bliskość cichej przystani...

Śnieżka.

Walka z czarnym handlem w Szanghaju



(Foto: Keystone)

Plaga czarnego handlu nawiedziła wszystkie kraje, które odczuwają skutki wojny. W Szanghaju policjantka zagląda do koszyków przechodzących niewiast, by przekonać się czy nie zawierają towarów, przeznaczonych na czarny rynek.

Poszukiwania

Biuro Informacyjne P. C. K. 2, rue Euler, PARIS (VIII) podając poniższe listy poszukiwań, prosi ażeby osoby tą drogą odnalezione, zgłosiły swój adres w P.C.K.

Rosner Jan ur. ok. 1907, Adolf ok. 1909 i Maurycy ok. 1905, przez **Liebeskind** Ryszarda, P.R.C. Record Office III Coy/I Witley Camp, near Godalming, Surrey.

Rowicki vel Ronicki Stanisław ur. ok. 1923 Warszawa, w 1942 przeb. w Salsburgu k/Metzu, wraz z Golińskim Januszem, dzieckiem ur. 1942, przez **Golińską** Genowefę, Szczecin, Jagiellońska 94/4.

Rozmanit Tadeusz, sędzia ur. 28. XI. 1903 Sądowa Wisznia, syn Juliusza i Franciszki, przez **Rozmanit** Helenę, Kraków, Hotel Pollera, Szpitalna 30.

Rożowicz Jan, ost. wiad. Cagnac les Mines, przez żonę, **Józefę**, Pstrągowa Wolą, p-ta Czudec pow. Rzeszów.

Ruderfer-Rudnicki Michał, adwokat, przez Okręgową Radę Adwokacką, Warszawa, Nowogrodzka 12.

Rzepka Jan, syn Szymona i Petronell, przez brata, **Tomasza**, Woodhall Spa, Kirkby Moor Camp 7 Lines.

Rzepliński Karol ur. 7. V. 1921 Półwieś, przez **Rzeplińskiego** Stanisława, Malbork, Al. Sprzymierzonych 104.

Rochlicki Stanisław, mech. ur. 1907 w Wilnie, syn Antoniego i Roberty, przez brata, **Rochlik** Benedykta, Pruszkow, Stalowa 8 m. 6.

Rompkowski Bernard ur. w Rekowie, przez żonę, **Annę**, Sławutowko, pow. Morski.

Ror Alge ur. 1897, przez **Tacquemen** Clotilde, P.C.K. Spenge, Niemcy (pisać do P.C.K. Warszawa).

Samecki Stanisław ur. w Delatynie, przez **Samecką** Franciszkę Opole, ul. Reymonta 13.

Sandaluk Bazyli, przez **Sandaluk** Annę, P. C. K. Schramberg, Niemcy, okup. franc.

Seniuk Paweł i syn jego Julian ur. 1927 we Lwowie, przez **Haldemayer** Władysława, Warech near Penrith, Cumberland 719.

Siebor Zofia ost. zam. w Ivry sur Seine, przez **Kawecką** Emilię, Przemyśl, **Tarnawskiego** 16/1.

Siomucha-Borszczewski Aleksander, przez **Siomucha** Pawła, Woodlands Park 119, G.T. Missenden, Bucks.

Siwak Bolesław ur. 20. V. 1923 w Szmankówce, przez **Siwak** Dominika, Nowiny Wielkie 56 p-ta Witnica pow. Gorzów n/W.

Skoczyńska Celina z domu **Feter** ur. 1906 Borysław, oraz mąż Jerzy, przez **Feter** Zdzisława, Zabrze, Wolności 201.

Skowron Józef ur. 1914 Wola Zelichowska, przez **Skowron** Władysława, 13, av. de la Gare, Chatillon sur Seine (Côte d'Or).

Słojanowski Ferdynand ur. 1901 i Stanisław ur. 1906, przez **Słojanowską** Janinę, Kościeżyn Mały zam. Płaczką p-ta Łobżenica pow. Wyżysk woj. Pomorskie.

Słomski Jan ur. 1898 Dziebałutow syn Piotra i Józefy, przez brata, **Edwarda**, Głuchow, gm. Ligacice pow. świebodziu.

Smażyło Aleksander ur. w Rochaczynie, przez **Bączkowskiego** Jana, Woodlands Park 119, Grealt Missenden, Bucks.

Smolińska Magdalena ur. w Mitulinie, córka Jana i Marii, przez **Mudrak** Stanisława, Stobs Camp, near Hawick, Szkocja.

Soboń Helena z domu Cisz ur. 1923 w Zastawie, przez **Soboń** Władysława, Riddlesworth Camp 186 near Thetford, Norfolk.

Soja Stanisław ur. ok. 1887 syn Franciszka, przez **Wolińskiego** Józefa, Mona Camp 589, Gwalchmai, Anglesey, N. Wales.

Sokolska Maria, przez **Sokolskiego** Władysława, Unrra Camp 91 team 71 Stuttgart Ludwigsburg, Aldingenstr. (Str. amerykańska).

Sołtowski Mikołaj, przez **Sołiło** Annę, Polish Camp, Mulheim, Ruhr, bl. 6.

Spalarewicz Kazimierz ur. 1924, przez **Spilarewicz** Karola, Mile House Camp, Oswestry, Shropshire.

Stadnyk Katarzyna, 1-o voto Kuszej, przez **Pukacz** Jana, 78 Deves Lane Camp, Maghull near Liverpool.

Stajkowski Franciszek ur. 4. 1. 1894 **Lwówek** syn Adama i Barbary, przez córkę, **Janinę**, Poznań, Polna 25/16.

Stańecki Michał ur. 29. 9. 1920 Stary Sambor, syn Stanisława i Emilii, przez **matkę**, Bystrzyca, Fabryczna 4.

Stankiewicz Stanisław ur. 20. 2. 1924 w Wilnie, syn aJna, przez **Stankiewicz** Jana, Szczecin, Mazurska 25-26.

Stański Feliks ur. 28. 7. 1909 Dortmund, przez żonę, **Annę**, Góra śląska, Wschodnia 4, woj. Wrocław, „Społem".

Stawniak Marian ur. 1900 Strzałkowo, przez **Kobylańskiego** Kazimierza, Foxley Camp, nr. 1, 390 Sign. Coy. Herefordshire.

Stefan Władysław ur. 1920, przez matkę, **Walerię**, wieś Kończyce p-ta Skaleczno, pow. Kładzko, Dolny śląsk.

Stefańczyk Henryka ur. 13. 1. 1929 w Warszawie, przez **siostrę**, Brunton-Airfield, Chathill, Northumberland.

Stolarski Zygmunt, przez **Korab** Jerzego, Munchen, Hindenburg-str. 125, komp. 4012.

Strojwas Józef, ur. 1903 w Kaszycach, syn Jana i Zofii, przez Strojwas Stanisławę, Kaszyce, p-ta Kasienice k/Przemyśla.

Strzelec Emil ur. 2. 7. 1892 Łódź, syn Józefa i Karoliny z domu Muller, przez **Strzelec** Wandę, Łódź, Plac Reymonta 5/6.

Stukan Jan ur. 1905 syn Jana, przez **Śmiechowskiego** Jana, Polish Forces 561, Roxburgh-shire, Hamick, Szkocja.

Swaryczewski Czesław ur. 29. 7. 1909 w Kamieńcu Podolskim, przez **Reguckiego** Jana, 5, rue de Lille, Lys lez Lannoy (Nord).

Świątek Marcin i Tomasz ur. wieś Gać, przez **Jakielaszek** Franciszka, 2, Duncombe Park, Helmsley, York, Anglia.

Synarek Józefa ur. w Rakszanie, przez **Foryt** Helenę, Rakszawa pow. Łańcut.

Szambelan Stanisław ur. I. 1896 syn Wawrzynca i Wiktorii, przez **Szambelan** Ludwikę, Jankowa, p-ta Bobowa pow. Gorlice.

Szaura Fiodor, ze wsi Dziadki pow. Dzisna, przez **Hlymuszko** Włodzimierza, Polish Camp, Kingwood, Common Henley on Thiames.

Szczepaniak Felicja z domu Sus ur. ok. 1905 w Warszawie, przez **Michałkową** Halinę, Radomsko woj. Łódzkie, ul. POW 8.

Szczepaniak Stanisław ur. 12. 4. 1911 Łódź syn Konstantego i Heleny, przez **Szczepaniak** Helenę, Łódź, Zgierska 21 m 90.

Szczęsny Stanisław ur. 1. XI. 1906 syn Stanisława i Aleksandry, przez **Szczęsną** Zofię, Warszawa, Bracka 5/21.

Szeliga Feliks, żona Magdalena i dzieci Jan Bogdan, Halina i Maria, ost. zam. Carmaux, przez **Konczal** Marię, Oboznia, p-ta Łabiszyn/Noteć pow. Szubin.

Szpot Urszula ur. 1900 córka Ignacego i Rozalii, przez **Szpot** Dominika, P.C.K. Warszawa.

Szulc Justyna ur. 1908 w Porebie, córka Antoniego i Emilii, przez **Pawłowskiego** Józefa, 78 Camp Maghull near Liverpool.

Szwec Ksawery i Maria, przez **Szwec** Teodora, m/s Batory, Merkantil Dok 407, Antwerpia.

Szymański Jan ur. w Pechratce, przez **Nowak** Mieczysława, Fairford Park Camp, Fairford, Glos.

Szymczuk Józef ur. 18. 2. 1921 w Kołomyi, przez **Szymczuk** Michała, Elektrownia O.Z.E.P. Stalowa Wola.

Szynkowski Romuald ur. 13. 1. 1923 syn Anieli i Bronisława, przez **Miedzyblocką** Anielę, Łódź, śródmiejska 59 m 1.

Tekiel Maciej ost. wiad. z dep. Yonne, przez Tekiel Józefę Sołtysy p-ta Ożarów k/Wielunia.

Telega Stanisław ost. wiad. z Villerupt, przez syna, **Mieczysława**, Wildflecken, Grain Mill Camp.

Teresiak Feliks ur. 5. 4. 1902 Marburg, przez matkę, **Owczarczak** Jadwigę, Poznań, Wały Jana III, nr. 11-4a.

Toruniewicz Franciszek ur. 1908 Stanisławów, przez **Kozina** Antoniego, Rembertów, Skorupki 83.

Undra Alojzy, ost. wiad. z Saint Denis, przez **Kopaczewskiego** Józefa, Shakeswood, Thetford, Norfolk.

Urbanowicz Bazylii ur. 1907 Małkowicze, przez żonę, **Aleksandrę**, Miłosna 32, p-ta Solice-Zdrój, pow. Wałbrzych woj. Wrocław.

Wardzała Anna z domu Kuchta ur. 1. 8. 1921 Jurkowo, córka Szymona i Marii, przez męża, **Józefa**, c/o Wardzała Franciszka, Rzędzin nr. 184, p-ta Tarnów, woj. Kraków.

Warzecha Jan ur. 1917, przez **Warzecha** Katarzynę, Schwabisch Gmund, amer. zone, Polish D.P. Camp, Bismark-Kaserne bl. 8 Wurtemberg.

Wejsflog Stanisław ur. 12. 3. 1917 Baku, syn Zygmunta i Józefy, przez **Wejsflog** Józefę, Kraków Rożana 18/6.

Wendt Elżbieta Alicja ur. 20. 4. 1926 w Wieluniu, córka Henryka i Alicji, przez **Wendt** Henryka, prob. polskiej parafii Ewang. Wieluń, woj. Łódzkie, Ewangelicka 10.

Widrowicz Michał, syn Jakuba i Franciszki, ze wsi Stary Dwór pow. Baranowicze, przez **Chelmi** Stefana, Crash Camp the Common Morpeth Northland.

Wiecławska Anna ur. ok. 1891 pow. Pułtusk córka Piotra i Marianny, przez **Rzepińskiego** Edwarda, Czerwińsk n/Odrą, Składowa 3 pow. Zielona Góra woj. Poznań.

Wiecławska Genowefa ur. 20. XI. 1922 córka Adama i Anny, przez **Rzepińskiego** Edwarda, Czerwińsk n/Odrą, Składowa 3 pow. Zielona Góra woj. Poznań.

Wiśniewski Józef, ur. 17. IX. 1901 Zalno, przez **Wiśniewską** Bronisławę, Chojnice, Wysoka 29.

Wiśniewski Szczepan ur. 1. XII. 1901 przez **Szamańską** Marię, APO 757 Unrra HQ, District 3 Office, Health Division, Niemcy.

Wiśniewski Zygmunt ur. 6. 6. 1897, przez **Misiurowicz** Stefanię, Kraków, Langiewicza 10/7.

Witek Józef ur. 16. 12. 1921 syn Wojciecha i Katarzyny, przez rodziców, PCK Spenge (pisać do PCK Warszawa).

Wolny Antoni, ost. wiad. z obozu w Suippes, przez **PCK Spenge** (pisać do PCK Warszawa).

Wołosewicz Ludwik ur. 1918 syn Wiktora i Rozalii, przez siostrę, Zybort Marię, w. Krzyszyńska gm. Bogdaniec pow. Gorzów woj. Poznań.

Woźnica Joachim ur. 16. XI. 1924 Sosnica, przez **Woźnica** Jakuba, Gliwice-Sosnica, ul. Gen. Sikorskiego 11.

Wujtecka-Sałajów Józefina ur. ok. 1900 w Kownie, córka Adeli, oraz brat i mąż Wiktor, przez **Giedrojc** Stanisława, Łódź, Piotrowska 169 m 3a.

Zajkowski Leonard ur. 1924 w Wilnie syn Stanisława i Jadwigi, przez **Zajkowską** Jadwigę, Gdańsk-Wrzeszcz, Kościuszki 19. 1.

Zajkowski Romuald ur. 1922 w Wilnie syn Stanisława i Jadwigi, przez **Zajkowską** Jadwigę, jak wyżej.

Zaleska Paulina z domu Falkiewicz ur. ok. 1894 córka Szymona, przez **Falkiewicz** Arkadiusza, Gdańsk-Oliwa, Poznańska 18/1.

Zaleski Jerzy, ost. wiad. Merfy (Marne) przez **Sadowską** Tolę, Gdańsk-Wrzeszcz, Kochanowskiego 20a m 8.

Zaremba Eugeniusz Józef ur. 1896 w Warszawie, syn Teodora i Józefy, przez **Chudziaszek** Janinę, Warszawa, Wileńska 41 m 4.

Zbyszewski Jan, przez **Zbyszewską** Jadwigę, Będzin, Kościuszki 20.

Zdanowska Maria ur. 1925, przez **Brunet** Robert, Hotel de France, Saint-Gingolph (Haute Savoie).

Zombecki Lucjan ur. 1910 Łódź, przez **Niedźwiedziową** Eugenię Heidelberg, Bergstr. 58.

Żurawski Tomasz, przez **Żurawskiego** Kazimierza, Weeting Hall Camp 108 near Brandon (Suffolk).

Żurek Kazimiera z domu Pietrzak ur. 1902 Bęcławica, oraz syn Stanisław ur. 1922, przez **Żurek** Bronisława, Polski Obóz Cywilny Dalum k/Lingen.

M. KONOPNICKA

Pan Balcer

Polska! Polska! A wiecie barany,
Co to jest?... Dalej złazić mi z tych ławek.
To jest najmilszy kraj przez Boga wybrany,
Niż tutaj srebro, tam więcej wart piasek.
Złazicie czy nie? Łby ośle! Bałwany!
Czekacie aż was przemierzy ten pasek?
Polska! By nie śnieg,, co drogi zagrodził
Chrystus Pan byłby w Polsce się narodził!
Ale to nie jest! Wszak stoi w kolędzie,
że Polska w blaskach betleemskich stanie
Nad nnarodami, że z niej się wszędzie
Rozniesie, ono wiosenne śpiewanie
Wolności świata, że wyjdzie orędzie,
I nowy zakon narodom się stanie
Przez moc, co nie jest rosyjska ni wioska,
Ani angielska, ale jest moc boska!
Na klęczki durnie! Bo o czym tu mowa
Tego na klęczkach słuchać Wam hołota!
Polska... Polskiego narodu królowa,
Cała przetkana kwiatkami ze złota,
Cała w łez srebrze, cała rubinawa
Od krwi ofiarnej, co tam jest za wota.
Boże! Po co ja gadam? Po co płaczę?
O Polsko wiem, że Cię zobaczę!
Promienistą! jasną!

Niezwykła sąsiadka

Za chwilę miał się rozpocząć koncert sławnego skrzypka. Olbrzymia sala zalana powodzią jaskrawych świateł, szemrała rozgwarem tłumu niby pszczelny ul.

Jan sam przed sobą nie przyznawał się, jak bardzo lubił tę charakterystyczną, podniecającą atmosferę.

Z trudem przecisnął się przez tłum i nieco zdyszany dotarł do swego miejsca w jednym z ostatnich rzędów parteru.

Teraz dopiero rozejrzał się wokoło.

Sąsiednie miejsce zajmowała młoda kobieta pogrążona w studiowaniu programu. W pewnej chwili podniosła głowę.

Jan aż zdumiał się, spostrzegłszy, jak niezwykle jest piękna. Był zaskoczony. Usiłował zdobyć się na obojętność, rozglądając się po sali, ale nie mógł się powstrzymać, by od czasu do czasu nie rzucić ukradkiem spojrzenia w stronę pięknej sąsiadki. Za każdym zaś spojrzeniem zachwyt jego rósł. Jeszcze nigdy nie spotkał takiej twarzy, takiego zespolenia promiennej urody z niepospolitym wyrazem ust i oczu.

Koncert rozpoczął się. Muzyka i niezwykłe sąsiedztwo pogrążyły Jana w jakiś dziwny nastrój zapamiętania się, niejasnych marzeń, niesprecyzowanych myśli.

Oprzytomniła go burza oklasków. Charakterystyczny stukot podnoszonych krzeseł. Ludzie tłumnie wychodzili do foyer.

Sąsiadka Jana pozostała na swym miejscu, on także. Cały rząd krzeseł opróżnił się. Siedzieli tylko oni jedni. Trwało między nimi żenujące milczenie. Zacząć rozmowę z nieznajomą, było w świetle kodeksu towarzyskiego niewłaściwe. Na szczęście... sąsiadce wypadł z ręki program. Jan rzucił się nań drapieżnie, podał właścicielce. Obdarzyła go najśliczniejszym uśmiechem, jaki kiedykolwiek w życiu widział.

— Dziękuję — powiedziała czystym melodyjnym głosem.

Znajomość była zawarta.

— Czy nie ma pani ochoty przejść się?

— Nie, dziękuję.

Tłum powoli wracał, zapełniły się rzędy, ten i ów jeszcze zachrząknął, potem zapadła cisza. Rozpoczęła się druga część koncertu.

Jan nie czuł się już obco z sąsiadką. Od czasu do czasu ukradkiem przyglądał się jej, co mu tym łatwiej przychodziło, że dziewczyna zdawała się nie zwracać na niego żadnej uwagi. Tylko raz jeden nieśmiałym ruchem odwróciła głowę. Przez chwilę przyjrzała mu się uważnym spojrzeniem. Zaraz potem prędko pochyliła się nad programem, ale Jan w tej krótkiej chwili zdążył ze zdziwieniem wyczytać w jej oczach wyraz jakiejś zagadkowej, niemal tragicznej powagi.

Podczas drugiego antraktu dziewczyna znowu nie wstawała z miejsca.

— A może jednak się przejdziemy? — zaproponował znowu Jan i jakaś ciepła nuta mimo woli zadrgała przy tych słowach w jego głosie.

— Mam zwyczaj pozostawać podczas antraktów, odpowiedziała z łagodnym uśmiechem i Janowi wydało się nagle nie wiadomo czemu, że w jej tonie usłyszał cień melancholii. Czegoś tu nie rozumiał, czuł jakąś zaporę. Był teraz niespokojny i wściekły. Wiedział, że lada moment koncert skończy się i zarazem zerwie się kontakt z tą zachwycającą dziewczyną... kto wie, może na zawsze?

A czuł, że nie chce tego. Jak się zachować? Co jej powiedzieć?

Ludzie tłumnie opuszczali salę.

Dziewczyna wciąż siedziała. Jan chciał jej pomóc w szatni, więc czekał, aż wstanie Ale to oczekiwanie przeciągało si ętak długo, że w końcu nie wiedział, co z sobą zrobić.

— Wychodzimy, proszę pani — rzekł wreszcie zdecydowanie, wstając i biorąc ją pod ramię.

Ruszyła naprzód z opuszczoną głową. Teraz dopiero zrozumiał i serce ścisnął mu straszliwy żal...

Nieznajoma szła z trudem i mocno kulała.

W szatni pomógł jej nałożyć palto — wyszli razem.

Na chodniku Jan przystanął i powiedział z uśmiechem:

— W którą stronę pani idzie? Byłoby mi miło, gdyby pani pozwoliła sobie towarzyszyć. Tylko że... nasza krótka znajomość nie upoważnia mnie co prawda do tego rodzaju zwierzeń. Ale wolę to pani powiedzieć... Czy mógłbym wziąć panią pod ramię? Bo, widzi pani, ja jestem trochę niedołęga.. Mam bardzo krótki wzrok. Z kontuzji. Jakiś odłamek tkwi mi w czaszce jako pamiątka wojenna. Głupstwo, sam chodzić potrafię, ale zawsze z kimś wygodniej...

Och!

Tak szybki, że aż gwałtowny ruch podanego ramienia i spojrzenie, w którym promieniała rądość i wdzięczność wynagrodziły Janowi jego postępek.

— Jednym słowem, wiódł ślepy kulawego... — powiedziała jasnym głosem.

—.. dobrze im się działo... dokończył.

Roześmieli się oboje szczęśliwym uśmiechem.

SPORT

O mistrzostwo piłkarskie Francji

Lens traci 1 punkt na własnym boisku

W czwartek zostały rozegrane dwa zaległe mecze mistrzowskie w II. Lidze: Lens — Rouen i Colmar — Troyes. Oba spotkania były niezmiernie ważne dla pierwszych trzech drużyn, gdyż od ich wyniku zależy może na dłuższą metę, układ czoła tabeli.

Spotkanie w Lens zakończyło się niespodziewanie wynikiem remisowym. W Kolmarze zwyciężyli gospodarze, którzy tym samym podskoczyli w klasyfikacji ogólnej i wespół z F.C. Rouen zajmują dziś drugie miejsce. Czwartkowe wyniki były następujące:

R.C. Lens — F.C. Rouen 0—0

Colmar — Troyes 3—0

W tabeli prowadzi drużyna Nicei z 49 punktami przed Rouen i Colmarem po 39 pkt. i Havrem 38 pkt. przy 30 spotkaniach rozegranych. 5) Bordeaux 36 pkt., 6-8) Lens, Valenciennes i Angers po 35 pkt.

—:-:—

„Warta" Noyelles — Olimpia" Avion

Mecz miał się odbyć w Avion, odbędzie się 25. bm. na stadionie w Noyelles z powodu zajęcia boiska Olimpii.

Drużyna Avion znajduje się w doskonałej formie i gra zapowiada się bardzo ciekawie. W meczu tym Warta wystąpi w komplecie. Początek o godz. 15-tej. Sędzia Dembicki powinien przybyć na boisko do Noyelles. Zarząd Warty.

—:-:—

Komunikat Fortuny Bethune

W niedzielę dnia 25. bm. przyjeżdża do Fortuny Bethune Diana Lievin z dwoma oddziałami. Gra o mistrzostwo P.Z.P.N. Oddziały I. B. grają o godz. 13.30. Oddział A. o godz. 15-tej.

* * *

Wynik gry z niedzieli dnia 18. IV. br. Fortuna Bethune — Polonia Mazingarbe I. A. 4—1. Fortuna Bethune — Polonia Mazingarbe I. B. 1—5.

Polonia Mazingarbe pokazała ładną grę. Przegrała niezasłużenie. Była to gra przyjacielska.

* * *

W niedzielę dnia 25. IV. Oddział Młodzieży Fortuny wyjeżdża do Houdain. Wyjazd z dworca o godz. 9.10.

* * *

Zebranie K.S. Fortuny odbędzie się 25. bm. o godz. 10.30 u p. Kosowskiego. O liczny udział prosi Zarząd.

—:-:—

Komunikat Fortuny Haillicourt

W niedzielę 25. kwietnia wyjeżdża Fortuna I. do Kuriera Harnes autobusem. Osoby które chciałyby wyjechać z drużyną winny się zgłosić w lokalu u p. Wróbla. Cena przejazdu 80 fr. Oddział młodzieży udaje się do Barlin. Zbiórka w lokalu o godz. 9.30. Odjazd autobusem do Harnes o godz. 13-tej.

—:-:—

Uwaga sportowcy z Harnes i okolicy!

W niedzielę 25 kwietnia przybywa do Kuriera Harnes silna drużyna Fortuny Haillicourt, aby rozegrać mecz o mistrzostwo PZPN-u. Będzie to bardzo piękny mecz na który zapraszamy wszystkich sportowców.

Gra odbędzie się na boisku w Loison. Początek meczu o godz. 15-ej.

—:-:—

Pawlak Leon w Paryżu

Odbył się w Paryżu wielki bieg sztafetowy po ulicach Paryskich z udziałem drużyn francuskich i RFC Liegeois z Pawlakiem L. Każda drużyna wystawiła 50 biegaczy. Trzy pierwsze miejsca zajęły francuskie drużyny a 4-te RFCL. (Belgia).

—:-:—

Komunikat dla Bractw Kurkowych

Wszystkie Bractwa Kurkowe obowiązkowo przybywają rano 25 bm. do Marles, aby wziąć udział w pochodzie ze sztandarami.

Każde Bractwo zabiera własny karabin i nim strzela. O ile jeszcze nie posiada będzie strzelać tym, który będzie podany przez kapitana. Naboi i tarczy dostarcza Związek.

Bracia Kurkowi o ile nie mają czapek strzeleckich, przybywają stosownie do uchwały w berecach.

Wzywam Bractwa nieczynne aby wysłały na uroczystość swe sztandary, tak samo Bractwa, które są chwilowo w zawieszeniu o wysłanie delegacji.

—:-:—

Komunikat dla Bractw Okr. Billy Montigny

Odjazd autobusów do Marles.

Billy Montigny: przystanek przy pomniku, odjazd o godz. 7.45 rano; Sallaumines: przystanek przy pomniku, odjazd o godz. 7.45; Méricourt: przystanek Café du Mineur o 7.30; Rouvroy-Noumea: przystanek Café Woźniak o 7.40; Montigny en Gohelle: przystanek Café Zgórecki o 7.30; Dourges: Café Ciszewski 7.30.

Sekr. Gen. Zw. Br. Kurk. Witold Nowak

W opisie katastrofy w Sallaumines, zamieszczonym w numerze przedwczorajszym, powinno być: „wybuch uderzył także w ganki kopalniane", zamiast w grunta.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Program obchodu Konstytucji 3 Maja w Lille

Poniżej podajemy dokładny program uroczystości, urządzanej przez Polskie Zjednoczenie Katolickie w dniu 2-go maja w Lille, ku uczczeniu Konstytucji Majowej.

O godz. 10-tej uroczysta Msza św. w kościele Uniwersytetu Katolickiego w obecności ks. Kardynała Lienart. Kazanie wygłosi ks. Rektor Kwaśny.

O godz. 11.30 akademia w sali Uniwersytetu Katolickiego.

O godz. 13.30 pochód głównymi ulicami Lille do pomnika poległych i złożenie wieńca.

Kościół Uniwersytetu Katolickiego znajduje się na Bld. Vauban w pobliżu kościoła Sacré-Coeur. Z dworca najwygodniej wsiąść w tramwaj H lub I i wysiąść na rue Nationale na przystanku przy kościele Sacré Coeur i następnie stosować się do wskazówek, jakich udzieli nasz posterunek porządkowy.

Polskie Zjednoczenie Katolickie.

Komunikat K.P.H. I Okr.

W związku z uroczystym obchodem Święta Narodowego Konstytucji 3-go Maja, który odbędzie się w dniu 2. maja w Lille, zwracam się do wszystkich Zarządów Kół Przyjaciół Harcerzy i czł. I. Okręgu, aby gremialnie wzięli udział w obchodzie w Lille.

W dniu 2. maja nie powinno zabraknąć w Lille, żadnego Zarządu K.P.H. I. Okręgu, aby wspólnym wysiłkiem zadokumentować przywiązanie do wiary ojców i tradycyj narodowych.

KOZAL Feliks, Prezes K.P.H. I. Okręgu.

—:-:—

LENS. — (Kartki żywnościowe). — Rozdział kartek żywnościowych odbędzie się: w poniedziałek 26 bm. dla liter A, B i C; we wtorek 27 dla D, E, F i G; w środę 28 dla H, I, J, K i L; w czwartek 29 dla M do Q; w piątek 30 dla R do Z.

— (Kradzież roweru). — P. Edmundowi Nowickiemu, zamieszkałemu w Lens przy rue du Bois, skradziono sprzed sklepu tytoniowego na route d'Arras, rower.

—:-:—

Komunikat Okr. II. Zw. Rez. i b. Wojsk. R.P. w Lens

Zarząd Okręgu zawiadamia niniejszym Zarządy Kół, iż Koła biorą czynny udział w uroczystości Święta Narodowego Konstytucji 3-go Maja, która odbędzie się dnia 2-go maja w Lens. Zbiórka Kół i pocztów sztandarowych o godz. 9-tej w sali Gabilly przy rue de la Gare w Lens.

—:-:—

Komunikat Związku Tow. Kobiecych

Przypomina się wszystkim Tow. Polek, że w obchodzi święta Narodowego Konstytucji 3-maja w niedzielę 2 maja w Lens biorą udział ze sztandarami.

Konopczyńska, prezeska

—:-:—

LENS, 12 - 14. — Zebranie Tow. gimn. „Sokół" odbędzie się 25. bm. o godz. 10.30 u p. Werneck'ego „Familia". Zaprasza się gniazdo Loos en Gohelle na zebranie.

VENDIN LE VIEIL - koksownia. — R.N.P. urządza 25 bm. zabawę poprzedzoną bardzo wesołą sztuką. Początek o godz. 17 u pani Waszakowej.

BILLY MONTIGNY. — Zebranie Sekcji Polskiej przy CFTC odbędzie się 25. bm. o godz. 10-tej w sali patronażu.

BULLY LES MINES. — Koło Rez. i b. Wojsk. zwołuje kwartalne zebranie 25. bm. o godz. 15-tej u p. Pawlaka.

BULLY - GRENAY. — Koło Muzyczne „Harmonia" zaprasza całą Polonię z Bully-Grenay i okolicy, na swą rocznicę, która odbędzie się w święto 6 maja w Kursaal w Bully-Grenay.

* * *

Na życzenie wszystkich Tow. z Bully les Mines uroczystość nasza została połączona z obchodem Konstytucji 3 maja. Na uroczystość zaprasza się wszystkich Rodaków.

* * *

Zarząd zaprasza wszystkich członków na lekcję, która odbędzie się w niedzielę 25 kwietnia.

MAZINGARBE, 7. — Zebranie K.P.H. odbędzie się 25. bm. o godz. 15-tej u p. Robakowskiego.

BETHUNE i okolica. — Centr. Zw. Polaków Okr. Béthune podaje do wiadomości K.T.M., należącym do Okręgu, że walne roczne zebranie odbędzie się dnia 6 maja o g. 10 w sali p. Mendla, rue Faidherbe w Loos en Gohelle. Każdy K.T.M. ma prawo do 3 delegatów.

HOUDAIN. — Klub Mand. „Sonora" zbiera się 25 bm. o godz. 9-ej rano, celem wzięcia udziału w w pochodzie do kościoła na poświęcenie sztandaru K.S.M.P. w Houdain.

HOUDAIN. — Koło Muz. „Echo" orkiestra „Tango" wystąpi na święcie muzyczno-teatralnym, urządzanym 25 bm. przez Etoile Lyrique Bruay w Salle des Fêtes. Przed występem wspólna fotografia orkiestry. Zbiórka o godz. 13-ej w lokalu p. Białaszyka (Café Picin) Stade Park.

MARLES LES MINES. — Zebranie Koła Zw. Powst. Wielkp. odbędzie się 25. bm. o godz. 15. u p. Michalczaka.

—:-:—

Komunikat Związku byl. członków P.O.W.N. we Francji (Okr. Douai)

Wszystkim oddziałom wchodzącym w skład Okręgu I. B.C. POWN Gdańsk (Douai) podajemy do wiadomości, iż walne zebranie Okr. odbędzie się w niedzielę 25. kwietnia br. w Masny w sali p. Łabudzińskiego. Zarządy oddziałów są proszone o przybycie w pełnym składzie. Komisja rewizyjna o godz. 9-tej rano. Zarząd Okr.

OSTRICOURT. — Koło POWN obchodzi 25 bm. swą drugą rocznicę istnienia. Na uroczystość zaprasza się całą Polonię.

Program uroczystości jest następujący:

O godz. 11.30 uroczysta msza św. za zmarłych członków POWN w kościele parafialnym.

Po południu w sali św. Stanisława, o godz. 17 otwarcie kasy; o godz. 18 otwarcie uroczystości: przemówienia; wręczenie odznaczeń francuskich członkom POWN; występ Koła amatorskiego im. Ks. Józefa Poniatowskiego z Dourges ze sztuką „Werbel Domowy"; występ tegoż koła ze skeczem; zabawa taneczna i strzelanie do tarczy.

Młody Niemiec napadł na sklepikarkę-staruszkę

Bruay sur Escaut. — Niemiec Otto Schwartz, niedawno przybyły do Francji, lat 20, należy do tych jednostek, którym nie odpowiada praca. Pozbawiony środków do życia, napadł na sklepikarkę z Bruay sur Escaut, 64-letnią pannę Nelly Patoir, którą poranił i pobił do nieprzytomności. Policja aresztowała Niemca i po przesłuchaniu i spisaniu protokółu przewiozła go do więzienia w Valenciennes.

MONTIGNY EN OSTREVENT. — KSMP-ż obchodzi swą 18-letnią rocznicę połączoną z obchodem Konstytucji 3 Maja, w dniu 6 maja w sali p. Dupskiego.

Program: Rano o godz. 11-ej Msza św. na intencję Stowarzyszenia.

Po południu od godz. 16 do 17 przyjmowanie bratnich stowarzyszeń, towarzystw miejscowych i gości; o godz. 17 otwarcie uroczystości. Dalszy program będzie ogłoszony w sali.

Na uroczystość zaprasza się miejscową Polonię i z okolicy. Wieczorem zabawa taneczna i strzelanie do tarczy.

Stowarzyszenia, które nie otrzymały zaproszenia, uprasza się uważać niniejszy komunikat za zaproszenie.

Apel Związku Bractw Kurkowych do Polonii w Marles les Mines i Auchel

Związek Bractw Kurkowych we Francji obchodzi w Marles 25 kwietnia wielką uroczystość połączoną z poświęceniem sztandaru Związkowego.

Uroczystość związkowa będzie wielkim świętem podczas którego Polacy z Marles i okolicy zadokumentują swe przywiązanie do organizacyj katolickich i sportowych na emigracji. Związek zaprosił na obchód delegację Zjednoczenia Bractw Kurkowych z Poznania w składzie 3 osób i spodziewa się ich przybycia. Będzie to wielką okazją do zamanifestowania naszych więzów z Krajem.

Poraz pierwszy od istnienia naszego Zw. na terenie tutejszym, zostanie rozegrany konkurs pomiędzy Zw. Polskim i Zw. Francuskim (Carabiniers Billy-Montigny). Konkurs odbędzie się w Marles podczas uroczystości na strzelnicy p. Lisa (strzelanie z karabinów 6 m/m).

W powyższej uroczystości wezmą udział osobistości polskie jak i francuskie. Na uroczystość zapraszamy Komitet Tow. Miejscowych z Marles les Mines oraz wszystkie organizacje. Prosimy o wzięcie udziału już od rana ze sztandarami w pochodzie do kościoła na Mszę św. Taksamo zapraszamy na obchód kupiectwo z Marles - Auchel, nasze rodaczki i rodaków i wszystkich sympatyków.

Program uroczystości: O godz. 10 zbiórka przed siedzibą p. Lisa; o godz. 10.30 wymarsz do kościoła; o godz. 11 Msza św.; po Mszy św. pochód do pomnika Poległych i złożenie wieńca; powrót do siedziby i przerwa obiadowa.

Uroczystość popołudniowa: O godz. 14.30 wprowadzanie tow. na salę; o godz. 15 otwarcie uroczystości i powitanie gości przez prezesa Cieślaka, wręczenie sztandaru chorążemu; referat sekr. generalnego Nowaka; przemówienia przedstawicieli i gości; występ Koła Śpiewu; deklamacje; teatr; wieczorem zabawa taneczna.

Podczas uroczystości loteria oraz strzelanie do tarczy o nagrody.

—:-:—

Wszyscy na jubileuszową rocznicę Sokoła Grenay

W niedzielę dnia 25. kwietnia br. odbędzie się w sali p. Franka w Grenay o godz. 15-tej obchód 25-letniej rocznicy gniazda Sokoła z Grenay. Zaprasza się na uroczystość wszystkich Polaków z Grenay i okolicy.

Gniazdo Harnes najsilniejsze gniazdo w Związku S. P. we Francji wystąpi z ćwiczeniami akrobatycznymi.

* * *

Sztandary gniazd i Towarzystw winny przybyć na Mszę św. która odbędzie się o 8.30. Zbiórka sztandarów o godz. 7.45 w sali p. Franka.

—:-:—

NOEUX LES MINES. — (Rocznica K.P.H.). — Koło Przyjaciół Harcerzy oraz drużyny harcerskie żeńska i męska zapraszają Polonię z Noeux i okolicy na swą 18-letnią rocznicę, która odbędzie się 25. kwietnia w sali p. Adama Lisieckiego. O godz. 11-tej Msza św. za zmarłych członków. Po poł. od godz. 15-tej do 16-tej przyjmowanie Tow. Otwarcie uroczystości o godz. 16-tej. Na program akademii złożą się występy drużyn a na zakończenie obchodu odbędzie się zabawa taneczna.

Podczas uroczystości strzelanie do tarczy o nagrody.

Z powodu braku adresów prosimy uważać niniejszy komunikat za zaproszenie.

DIVION. — Bractwo Kurkowe bierze udział w poświeceniu sztandaru Związkowego Br. Kurk. dnia 25 kwietnia, w Marles les Mines. Zbiórka Bractwa o godz. 9 rano w sali p. Croena. Próbne strzelanie o godz. 9.30. Wymarsz obowiązkowo dla każdego członka.

MARLES LES MINES. — Miejscowa Rada Narodowa podaje do wiadomości, że biuro Rady Narodowej mieścić się będzie w kawiarni p. Nowaka Jana w Auchel. Biuro będzie czynne co czwartek od godz. 15-tej do godz. 18-tej. Załatwiane będą sprawy: konsularne, rentowe, repatriacyjne itd...

CALONNE RICOUART. — Zebranie K.S.M.P.-M. odbędzie się 25. bm. o godz. 13.30 w sali pani Pokojskiej. Po zebraniu wymarsz do Houdain na uroczystość „Poświęcenia Sztandaru". Zbiórka druhen o godz. 14-tej.

CALONNE RICOUART. — Zebranie kwartalne Koła Amatorskiego „Wesoły Krakus" odbędzie się 25. bm. o 10-tej u p. Pokojskiej. Rewizja kasy o godz. 9.30.

MARLES LES MINES. — Na mocy dekretu Ministra Pracy zostali odznaczeni Krzyżem kawalerskim Zasługi Społecznej pp.: BERNARD Auguste i LEFELLE Robert, znani w tutejszej kolonii polskiej.

PARYŻ. — Zarząd Tow. Rzemieślników i Robotników Polskich zawiadamia wszystkich swych członków, że zebranie Tow. odbędzie się 25. bm. o godz. 16.30 we własnym lokalu przy 82. rue Basfroi, Paris 11, (metro: Voltaire). Referat.

—:-:—

MONDEVILLE. — Wielki bal sportowców, odbędzie się w niedzielę 25 kwietnia u p. Chtepy. Początek o godz. 20.30. Wybór „Królowej Sportu".

—:-:—

„...To nie ja zabiłam Ludwika Davida" oświadczyła Simone Wadier

CLERONT-FERRAND. — W Chabanne, jak już o tym donieśliśmy, zginął w tajemniczych okolicznościach, dyrektor miejscowego aerium, Ludwik David. Na szyji znaleziono ślady uduszeń i o zabójstwo została posądzona współpracowniczka Davida, Simone Wadier.

Przesłuchana złożyła dwojakie zeznania, które niczego nie wyjaśniają, przeciwnie sprawę gmatwają i utrudniają jej rozwiązanie.



(Foto: Associated Press)

Simone Wadier.

Wadier, która była kochanką dyrektora, oświadczyła policjantom przesłuchujących ją, że dyrektora nie zabiła. Oświadczeniu jej nie daje się jednak wiary, gdyż w chwili dramatu, nie było nikogo w pałacu, poza nią i dyrektorem.

A jeśli była w nim jakaś tajemnicza osoba, to dlaczego Wadier milczy i stara się ukryć przed światem nazwisko zabójcy?... Oto pytania, jakie stawiają sobie osoby śledzące z uwagą sprawę, których dramat ten pasjonuje.

Wydarzenia dnia

PARYŻ. — Jeden z manuskryptów Jana Jakuba Rousseau, osiągnął na sprzedaży licytacyjnej sumę 3.500.000 franków.

LE MANS. — Na moście Gennes przewrócił się samochód wojskowy. Szofer został zabity na miejscu, trzej jego towarzysze zostali ranni.

BLOIS. — Ślub artystki filmowej Magdaleny Sologne z p. Schlesbergiem odbędzie się w sobotę w La Ferté Imbault.

TULLE. — Na szosie pomiędzy Spontur a Aurillac wpadł do parowu samochód osobowy. Automobiliści wyszli z wypadku tylko z lekkimi okaleczeniami.

AUCH. — Bracia Adrien i Leon Javelot, skazani na śmierć za mord rabunkowy, zostaną ścięci.

3.000 robotników rolnych strajkuje w obwodzie Bergerac

Périgueux. — W naszym wydaniu wczorajszym donieśliśmy o wybuchu strajku robotników rolnych z dep. Dordogne. Bliższe dane wskazują, że ogółem porzuciło pracę 4.500 robotników, przyczym największe natężenie zanotowano w powiecie Bergerac. Strajkuje w nim 3.000 robotników.

Robotnicy zebrali się w Monbazillac i uchwalili na wiecu kontynuować strajk aż do zupełnego otrzymania zadośćuczynienia, czyli podwyżki zarobków godzinnych z 40 fr. na 44 fr. 35.

—:-:—

Trzej przemytnicy papierosów aresztowani w Cannes

Cannes. — Przed kilku dniami wyładowano z tajemniczego statku 50.000 wielkich paczek papierosów amerykańskich. Papierosy złożono w willi la Garoupe. Z ujęciem przemytników było jednak trudniej. Jak donoszą z Cannes, odszukano ich i aresztowano. Okazali się nimi trzej obywatele francuscy: Robert Vilain, zamieszkały w Zurychu, Andrzej Perret z Paryża i Monika Lemoff z Villeconin w dep. Seine et Oise.

—:-:—

AGEN (Lot et Gar.). — (Obchód majowy). — Zarząd Okręgowy ZORRU z Agen (Lot et Gar.) podaje do wiadomości, że dnia 2-go maja urządza uroczystość obchód Konstytucji 3-go Maja z następującym programem: O godz. 12-tej Msza św. w kaplicy des Martyrs (koło stacji). Następnie w Salle de la Mairie-Annexe odbędzie się uroczysta akademia. Zaprasza się wszystkich Polaków.

W drugą rocznicę śmierci naszego jedynego ukochanego syna, siostrzeńca i wnuka

śp. Willi LUDEKING

żołnierza Armii Polskiej, który zginął bohaterską śmiercią w 25-tym roku życia w Polsce, dn. 28-4-46 r., gdzie został pochowany na cmentarzu w Wysokim - Mazowieckim, odbędzie się dn. 26-go kwietnia 48 r.

MSZA ŚW. ŻAŁOBNA

za spokój jego duszy, o godz. 7-mej w kościele św. Elżbiety w LENS, route de Béthune, na którą zapraszają wszystkich krewnych, przyjaciół i znajowych

w smutku pogrążone Rodziny:

Rogalskich, Zakowskich, Śniadych i Felichów zam. w Polsce.

LENS, w kwietniu 1948 r.

Niech żyje Młoda Para!

W DNIU ŚLUBU 24-go kwietnia 1948 r.

składamy naszym kochanym dzieciom

Annie Trzan i Janowi Furmanowskiemu

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego oraz wszelkiej pomyślności na nowej drodze współżycia małżeńskiego.

Tego Wam życzą:

RODZICE Trzan i Furmanowscy

Somain-Escaudain, w kwietniu 1948 r. (957)

Olbrzymi nietoperz ssał co noc krew z 18-miesięcznego dziecka

AIX-LES-BAINS. — Małżonkowie Mateucin zamieszkali w Aix les Bains, posiadają dziecko 18-miesięczne. Maleństwo, dobrze odżywiane, wykazywało jednak objawy bladnicy i niedożywienia. Wezwani lekarze napróżno szukali przyczyn choroby, której jak się później okazało nie było.

Dziecko wesołe za dnia płakało nocą i przyczynę bólu i słabości jego odkrył przypadkowo dziadek maleństwa.

Zdarzyło się to nocą. Starzec spał snem głębokim. Zbudził go nietoperz, który jak się nieco później miało okazać, siadł na dziecku i wypijał z niego krew.

Opowiadaniu starca nie dano wiary. Rodzina jednak wyjechała na pewien czas wraz z dzieckiem, które na nowym miejscu nagle zaczęło przybierać na wadze. Gdy powrócono do domu, znaleziono w pokoju, w którym dziecko sypiało martwego olbrzymiego nietoperza.

—:-:—

Handel narkotykami wykryto w Avignon

Avignon. — Policja kryminalno-obyczajowa wpadła na trop tajnego handlu narkotykami. Jedną sanitariuszkę oraz jedną z ofiar kokainy, aresztowano. Dwanaście lekarzy jest zamieszanych w aferę. Dochodzenia trwają.

Wiadomości z BELGII

50-lecie Szkoły Nauk Pol. i Społ. w Brukseli

Bruksela. — W piątek przypadała 50-ta rocznica założenia przy Uniwersytecie Brukselskim, Szkoły Nauk Politycznych i Społecznych. Z tej okazji odbyła się w auli uniwersyteckiej uroczysta akademia.

—:-:—

Podwyżka taryfy tramwajowej

Bruksela. — Uchwała departamentu komunikacyjnego, podwyższająca opłaty za przejazdy tramwajami w niedziele i święta o jeden fr. wchodzi w życie z dniem 25. kwietnia.

—:-:—

Wydobycie węgla

Leodium. — Przeciętne wydobycie dzienne węgla w tygodniu od 5 do 10. kwietnia wynosiło 89.357 ton. Najwyższe wydobycie, 91.319 ton zanotowano w dniu 9. kwietnia.

—:-:—

Z procesu w Mons

Mons. — Trzeci dzień procesu przeciw Jachimowskiemu, oskarżonego o zabójstwo rolnika Fauquet z Blicquy, był poświęcony przesłuchaniu kilku świadków. Rozpoczęło się od przesłuchania syna Fauqueta. Były one sprzeczne z pierwszymi. Inni świadkowie nie wnieśli nic nowego do sprawy. Przesłuchanie dalszych świadków odłożono do następnego dnia.

—:-:—

Alfons Ratajczak w Holandii

W Pitersberg (Holandia) odbył się wielki bieg naprzełaj na 5000 m. Trasa była ciężka, przebiegała w górzystym terenie. Po strzale startera wybiegło 170 biegaczy. Wyruszyli ostro i po 2000 m. prowadzenie objął Alfons Ratajczak. Po 4000 m. Polak odrywa się od grupy z dwoma Holendrami i 400 m. przed metą sprintuje. Ratajczak i jeden Holender przybiegli do mety razem w czasie 17 m. 18 sek.

Nie zapominajcie o odnowieniu prenumeraty!

DROBNE OGŁOSZENIA

- Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec", LENS (P. de C.).
- Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre à la CGT

Le Gérant : Léon GARSTKA — LENS